

W KRĘGU WODZÓW

ORGAN GŁÓWNEJ KWATERY HARCERZY



Twórca Odrodzonej Rzeczypospolitej, Naczelnik Państwa, Wódz Narodu
i Pierwszy Protektor Związku Harcerstwa Polskiego

Marszałek Józef Piłsudski

nie żyje!

ORĘDZIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Do Obywateli Rzeczypospolitej!

Marszałek Józef Piłsudski życie zakończył.

Wielkim trudem swego życia budował siłę w Narodzie, genjuszem umysłu, twardym wysiłkiem woli państwo wskrzesił. Prowadził je ku odrodzeniu mocy własnej, ku wyzwoleniu sił, na których przyszłe losy się oprą. Za ogrom Jego pracy danem mu było oglądać państwo nasze jako twór żywy, do życia zdolny, do życia przygotowany, a armję naszą — sławą zwycięskich sztandarów okrytą.

Ten największy na przestrzeni całej naszej historii Człowiek z głębi dziejów minionych moc Swego ducha czerpał, a nadludzkiem wyteżeniem myśli drogi przyszłe odgadywał.

Nie siebie tam już widział, bo dawno odczuwał, że siły Jego fizyczne ostatnie posunięcia znaczą. Szukał i do samodzielnej pracy zaprawiał ludzi, na których ciężar odpowiedzialności z kolei miałby spocząć.

Przekazał Narodowi dziedzictwo myśli o honor i potęgę państwa dbałej.

Ten Jego testament, nam żyjącym przekazany, przyjąć i udźwignąć mamy.

Niech żaloba i ból pogłębią w nas zrozumienie naszej — całego Narodu — odpowiedzialności przed Jego duchem i przed przeszłymi pokoleniami.

Prezydent Rzeczypospolitej

(—) **IGNACY MOŚCICKI**

Warszawa-Zamek, dnia 12-go maja 1935 roku.

ROZKAZ

Naczelnictwa Harcerstwa Polskiego L. 8 z dnia 13-go maja 1935 r.

Wskrzesiciel Niepodległej Polski Marszałek Józef Piłsudski życie zakończył.

Wobec ogromu straty, jaką poniosła Rzeczypospolita Polska zamierają słowa.

W głębokiej żalobie pogrążyły się serca harcerek i harcerzy po zgonie Tego, który opieką Swą otaczał Związek Harcerstwa Polskiego, jako Pierwszy Dostojny Protektor. — Nie godzi się jednak poddawać biernie smutkowi. Ból, jaki przejmujemy nasze dusze, nie powinien osłabiać naszej pracy. Marszałek Józef Piłsudski żyje i żyć będzie w sercach harcerskich, — patrzy na nas i pracę naszą — bądźmy godni tego zaufania, jakim nas zaszczycał!

Naczelnictwo Z. H. P. zarządza:

Wszystkie oddziały harcerskie w kraju i zagranicą

1. zwołują natychmiast uroczyste żałobne zbiórki alarmowe,
2. odczytają przed frontem wszystkich drużyn orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i niniejszy rozkaz Naczelnictwa,
3. spowiną kirem sztandary harcerskie,
4. krzyże harcerskie pokryją krepą,
5. harcerze i harcerki nałożą żałobne opaski,
6. bandery we wszystkich ośrodkach harcerskich opuszczą do połowy masztu.
7. Komendantki i Komendanci Chorągwi i Hufców natychmiast zgłoszą udział podległych sobie jednostek organizacyjnych w lokalnych komitetach uroczystości żałobnych.

CZUWAJ!

(—) Dr. Michał Grażyński	Przewodniczący Z. H. P.
(—) Ks. Dr. Jan Mauersberger	Wiceprzewodniczący Z. H. P.
(—) Helena Sliwowska	Wiceprzewodnicząca Z. H. P.
(—) Jadwiga Wierzbianańska	Naczelniczka Harcerek
(—) Antoni Olbromski	Naczelnik Harcerzy
(—) Ks. Marjan Luzar	Naczelnny Kapelan Z. H. P.
(—) Wiktor Danielewicz	Sekretarz Generalny Z. H. P.
(—) Marjan Koczyk	Skarbnik Z. H. P.
(—) Marja Stefanowska	Członek Naczelnictwa
(—) Tomasz Piskorski	Członek Naczelnictwa

Harcerki i Harcerze!

Wiadomość o śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego jak grom uderzyła w serca wszystkich Polaków. U trumny Jego skupiły się uczucia całego narodu. Nasze sztandary i odznaki okryliśmy krepą na znak, że młodzież harcerska oplakuje zgon Wielkiego Wodza, który szabłą Swą wyrabiał niepodległość Polski, mądrą pracą umocnił fundamenty jej wielkości, a dla przyszłych pokoleń zostawił ideowe wskazania. Marszałek Piłsudski — Zaborca dusz — był najwznioślejszym w dziejach naszych Człowiekiem, umiejącym wśród najcięższych warunków przekuć Swe ideały na rzeczywistość zwycięskiego czynu. Twardy i nieustępliwy w całym Swym życiu kochał niezmiernie tkliwie młodzież; widział w niej zadatek dalszej przyszłości Ojczyzny. Był naszym Wielkim Nauczycielem, Protektorem, Opiekunem i Przyjacielem.

I dlatego, choć Dusza Marszałka wędruje drogami zaświata, istota myśli i uczuć, zaklęta w Jego postaci, będzie patronować naszemu Związkowi, którego przecież celem najistotniejszym jest dążenie do doskonałego człowieka i oparcia o siły i potęgę Narodu i Państwa.

Dumą o zwycięskim Hetmanie Józefie Piłsudskim będzie tworzyć trwałe ośrodki naszej pracy wychowawczej w harcerstwie.

U trumny Naszego Protektora składamy uroczyste ślubowanie wierności Jego ideałom, polegającym na bezinteresownej i uczciwej służbie Ojczyźnie.

PRZEWODNICZĄCY Z. H. P.
(—) Dr. M. Grażyński.

Depesze kondolencyjne Związku Harcerstwa Polskiego.

W związku ze zgonem Marszałka Piłsudskiego Wojewoda dr. Michał Grażyński, Przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego wystosował następujące depesze:

Do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej: Warszawa, Zamek.

Żalobna wieść, ścisnęła wielkim bólem serca młodzieży harcerskiej. W osobliwej tej chwili, Harcerstwo Polskie składa wobec Pana Prezydenta ślubowanie, że strzec będzie ideowego testamentu Wielkiego Wychowawcy Narodu, w promieniach Jego ideologii, wychowując narastające pokolenie harcerskie.

Przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego
(—) Dr. Michał Grażyński.

Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, Warszawa, Belweder.

Harcerstwo łączy się w głębokim bólu, jaki okrył Dostojną Panią i całą Rzeczpospolitą, ślubując, że zapatrzona we wzór Największego Wychowawcy Narodu, nie uroni nic z Jego duchowego testamentu zapisanego głęboko w sercach młodzieży harcerskiej.

Przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego
(—) Dr. Michał Grażyński.

Prezes Rady Ministrów Płk. Walery Sławek, Warszawa, Prezydjum R. M.

Harcerstwo Polskie łączy się w głębokim bólu, który jest udziałem całej Polski, ślubując wobec Rządu Rzeczypospolitej wierność ideałom przekazanych mu przez Odnowiciela naszej Niepodległości i Wielkiego Wychowawcy Narodu.

Przewodniczący Związku Harcerstwa Pielskiego
(—) Dr. Michał Grażyński

Józef Piłsudski opuścił Polskę. Największy Człowiek, jakiego Polska w ciągu dziejów wydała — odszedł w wieczność. To, co zostawił po sobie, jest zwycięstwem, triumfem, siłą. Szedł do nich poprzez walkę i mękę, przez zmaganie się z sobą, narodem własnym i wrogiem. Aż do ostatniego tchu walczył, aż do wczorajszego ranka stygnącą a tak samo pewną dłońią kierując losami Państwa, objętą wobec śmierci, schylonej nad Jego łóżem, ten sam: niezłomny i nieugięty aż do końca, wspaniały i wielki, pogardliwy wobec cierpienia, do ostatka wierny jedynej miłości swojej — Ojczyźnie.

Zostaliśmy sami. Ciężar olbrzymi, jaki dźwigał na sobie Józef Piłsudski — zsuwa się na naród, na każdego, najmniejszego z nas. Jarzmo odpowiedzialności za siebie i za wszystkich, za triumf i klęskę, za los pokoleń, które nadejdą, za przyszłość Polski — ten krzyż dobrowolnie dźwignięty na ramionach przez Piłsudskiego samego za wszystkich Polaków — tylko na milionach gotowych do wsparcia go rąk niesiony być może. Ciężar ten większy im wspanialsza jest spuścizna, jaką Piłsudski zostawia — spuścizna, krwią Jego znużonego serca aż do ostatniego uderzenia karmiona.

Niedoleźnemi wargami, słabą wolą naszą, zwyczajnym ludzkim sercem jedno możemy uczynić, by godnemi stać się nazwy narodu, który Go wydał — poprzysiąc tej straszliwej godziny wierność i sił naszych oddanie — Tej, którą kochał i której służył — Ojczyźnie.

(„Gazeta Polska“ — 13. V. 1935)

W ognisku woda

Przed wyścigiem roboty harcerskiej.

Na miejscach — gotowi — start!

„Na miejscach“ — to Złot.

„Gotowi“ — to pierwszy rok intensywnego przygotowania „góry“ i „dołów“ do startu.

„Start!“ — to jesień 1936 roku.

Nie jest tak dobrze, jakby mogło być. Bezwątpienia, nie niema na tym świecie idealnego, ale któż, jeżeli nie harcerstwo ma stale dążyć do doskonałości?

A tymczasem: praca w drużynach idzie znanym i uznanym trybem: program roczny, ramowy, młodzik w marcu, wywiadowca w kwietniu, możliwy udział w święcie morza, grudzień pod znakiem oszczędności, zawody strzeleckie, konkurs między zastępami, szablon, nuda, zamknięcie się we własnej skorupie.

Brak wyników. Osiemnastu zdało młodzika, dziewięciu wywiadowcę. Potrzeba zastępowych (bardzo liczny zasięg) — niema. Sześciu ostatnich starszych chłopców ma 16-to godzinną dobę pracy. Jeszcze jest trzech, ale oni grają tylko w reprezentacji ping-pongowo-hockejowej.

Tak dalej (do pięćdziesięciolecia) nie może być. Praca tak dalej nie może iść. Więc: krokiem skautowym naprzód marsz! Bezwątpienia czasami drużynowy z okazji jakiegoś nowego roku, czy innej fety, życzył sobie i innym przełamania normalnego biegu szarej pracy: trochę lepiej! trochę wyżej! — Czyż nie najwyższy czas, czyż nie największa sposobność z okazji zakończenia 25-lecia — Złotu, przełamać się, podnieść swój poziom do... pionu?! A więc: na start trzyletniego, drużynowego Wyścigu Roboty Harcerskiej! Przez rok przygotować się we wszystkich szczegółach do startu biegu naprzeciąż z przeszkodami i za rok ruszyć wytyczoną dokładnie trasę! Meta szeroka, zmieszczą się wszyscy, choć w tym samym czasie do niej przybędą (po 3 latach). A to będzie charakterystyczną cechą tego biegu, że wygrać ci, co w lepszej kondycji, co mocniejsi niż na starcie do mety przyjdą. Wyścig Roboty Harcerskiej, jak każdy bieg czy gra skautowa, opierać się będzie na pewnych zasadach, jak: szlachetna rywalizacja zespołowa drużyn, — zbiorowe, skoordynowane i jednocześnie działanie, wierność zamierzonemu planowi. Osiągnięcie mety Wyścigu — doprowadzenie Harcerstwa do takiego stanu, by stało się zdolnym do rozwinięcia w sposób systematyczny i masowy działalności społecznej, zmierzającej w kierunku uharcerzenia społeczeństwa. Zrozumiałem jest, że działalność powyższa staje się w pełni możliwa, gdy organizacja będzie dostatecznie sprężysta i skupać będzie jaknajlepiej rozwinięte pod względem ideowym i jaknajbardziej wartościowe dla pracy jednostki. Aby to osiągnąć Wyścig Roboty Harcerskiej ma w czasie 3-letniego swego działania spełnić następujące bezpośrednie zadania: a) osiągnięcie pełni drużyn (zuchy, młodzież harcerska, starsi harcerze), b) przyzwyczajenie do racjonalnego planowania i przeprowadzania wytycznych, ujmowania w formy harcerskie i kontrolowania swej pracy, c) podniesienie poziomu etycznego i rozszerzenie poglądu na świat ogółu harcerzy w duchu uspołecznienia ich.

Ale uwaga: do biegu staje wiele drużyn; każda drużyna będzie działała — dążyła do mety. Ale czy można będzie, dla wybrania zwycięzcy; porównywać wyniki drużyny szkoły powszechnej, trudnego terenu, z jakąś „reprezentacją“ gimnazjalną? Nie! Zwycięzcami będą ci, co wypełnią swój obowiązek w ramach, w jakich on jest wyznaczony dla różnych jednostek.

Całokształt prac będzie zachowany, ale różne będą wymagania co do przeprowadzenia ich; oczywiście, proporcjonalnie do warunków. Różniczkowanie wymagań przystosowane do paru szczebli, szczebli stanu rozwoju i warunków drużyn szczebli, do których drużynowi według ustalonych programów przydzielą drużyny. Następnie w odpowiednich ramach dla poszczególnego szczebla przygotowują plan Roboty Harcerskiej na 3 lata, oraz roczny program zamierzeń. A w końcu prace te przeprowadzą. Punktacje roczne wykazują ambitność przygotowania i przeprowadzenia pracy,

punktacja za 3-letni okres pracy wykaże, czy drużyna okazała się pełnowartościowym zespołem harcerskim, czy... zбочyła na ślepy tor. Przygotowanie, zorganizowanie i przeprowadzenie pracy będzie pod kontrolą i opieką hufcowych (właściwość zaliczenia drużyny do danego szczebla, ambitość planów i wykonanie ich), Komendanta Chorągwi, instruktora objędującego i pod przewodnictwem kierownika Wyścigu.

W ten jakiś „nadmaturalny“ sposób, dotychczasowa praca w drużynach zostanie zreorganizowana (... czy zorganizowana). A gdy po tym trzyletnim transie (nie śnie!) druhowie drużynowi się ockną i zobaczą zmaternalizowanie swoich dobrych chęci, zdolności i zapału w wynikach „pracy nadmaturalnej“, to będą wspominać te poprzednie lata, jak się wspomina... niższe studja rozwoju. A więc wyniki będą, bo muszą być — doskonałe. Ślepi nie będą prowadzić, kto kuleje — to wyzdrowieje. Już tylko trzeba chcieć, bo chcieć — to móc. A gdy zasadą Wyścigu jest: umożliwienie każdemu dania z siebie, co może w swych warunkach, dać najlepszego, to... „czegoż więcej nam potrzeba?“ I zasadą Wyścigu jest: nastroj harcerskiej pogody, poczucia swych sił i wiary w powodzenie pracy — ... a czy można wymagać mniej? A więc: z woli waszej, czyn wasz będzie... Chodzi właśnie o ten czyn. Przecież idzie o Wielkie rzeczy, niech więc i Czyn Wielkim będzie. Znacnie to: „Jak Oni walczyli o Polskę niepodległą, tak my — o dobrze zorganizowaną i sprawiedliwą“.

Pewne hasła są za bliskie ideałom, żeby je zostawiać tylko na papierze.

Jan Lukas H. O.

Od Redakcji. Zamierzaliśmy omówić w specjalnym artykule „Trzyletni Wyścig Pracy Harcerskiej“, lecz wyręczył nas nadszpodziewanie i wysmienicie ten głos z terenu — Druha, który dowiedział się o zasadach Wyścigu i zobaczył w nim z entuzjazmem to, co nazywam „nadmaturalnym sposobem“, a co my nazwiemy nastrojem gry harcerskiej i metodą pracy planowej. Już niedługo ukaże się broszurka, objaśniająca Wyścig a w szczególności pierwszy, roczny okres zbierania sił do startu, aby z chwilą rozpoczęcia Wyścigu i Drużyny i władze centralne były dostatecznie wyekwipowane i przygotowane na wszystkie trudności. To da gwarancję zwycięstwa.

Do Druhów Drużynowych.

Jedną z naszych wytycznych ideowych jest bliska współpraca z młodzieżą skautową innych narodów. Wierzymy bowiem, że tylko młodzież, wychowana w nastroju wielkiej życzliwości i w uczuciach prawdziwego braterstwa w stosunku do wszystkich ludzi, może zgotować światu lepszą przyszłość.

Skautowa współpraca młodzieży polega przedewszystkiem na wzajemnych odwiedzinach i korespondencji, do czego konieczna jest jednak znajomość obcych języków. Dlatego też harcerze powinni ze szczególną pilnością uczyć się języków obcych, zwłaszcza teraz, wobec zbliżającego się naszego Złotu Jubileuszowego, na którym spodziewamy się licznych gości z zagranicy.

Konzystajcie więc z każdej okazji uczenia się obcego języka i zachęcajcie do tego chłopców w Waszych Drużynach.

Czujwaj!

A. Olbromski.



Harcerz na czatach.

o czym wiedzą drużynowi

Bieg harcerski.

Chcemy urządzić bieg harcerski. Jak go przygotować, przeprowadzić, a następnie zakończyć? Rozpatrzmy to na przykładzie (wziętym z rzeczywistości).

Mamy trzy zastępy, wszystkie trzy na poziomie harcerzy, którzy niedawno są w harcerstwie, a więc technicznie nie są zaawansowani. Mamy do dyspozycji tylko czterech sędziów. W danym wypadku możemy poświęcić trzy godziny czasu. Jeślibyśmy zastępy do biegu wypuszczali co 20 minut, to trzeci zastęp wyjdzie w 40 min. po pierwszym. Bieg każdego zastępu nie powinien więc trwać dłużej, jak 2 godz. i 20 min. Lepiej zostawić sobie jeszcze 20 min. na zapas. Sędziowie wyruszają więc w teren z zegarkiem w rękę i muszą się starać wybrać taką trasę i ćwiczenia, aby każdy zastęp przebył ją w ciągu 2 godzin. Zarazem każda z „przeszkód“ musi się dać pokonać w przeciągu najwyżej 20 minut — lepiej 15 min., aby jeden zastęp nie wchodził drugiemu „w pięty“. Trzeba też pomyśleć, czy będziemy mieli potem czas do omówienia całego biegu.

Przed wyruszeniem na poszukiwanie trasy sędziowie naradzają się jeszcze, jaki cel chcą biegowi postawić (nauczyć czegoś, przećwiczyć, czy sprawdzić). Postanawiają więc, że w tym wypadku zadaniem biegu będzie wstawić ćwiczenia przedewszystkiem z zakresu próby na wywiadownicę, (w tem niektóre rzeczy nowe), a więc: rozpalenie ogniska, gotowanie, samarytaństwo, sygnalizacja, stosowanie węzłów na linie, pozatem obserwacje przyrodnicze zależnie od napotykanych możliwości, oraz korzystając z wypożyczonego na ten dzień floberta ćwiczenia strzeleckie. Na trawie powstaną zapewne jeszcze nowe pomysły. Zgóry trzeba sobie jednak obmyśleć najważniejsze ćwiczenia w zakresie projektowadziałów. A więc chłopcy robili już ćwiczenia samarytańskie z zakresu bandażowania. Postanawiamy więc, że będą musieli obandażować skaleczoną nogę i przenieść chorego. To ostatnie będą już musieli sami obmyśleć, jak to zrobić. W zakresie sygnalizacji nie znają jeszcze alfabetu Morse'go. Jeden z sędziów wpada na pomysł, aby na trasie ukryć list napisany alfabetem Morse'go i przy tem położyć podręcznik harcerski, zawierający ten alfabet. Gotowanie postanowiono ograniczyć do zgotowania herbaty. Strzelanie ma się odbyć do figurki tekturowej, ukrytej w lesie. Pozostałe ćwiczenia ustali się na trasie. Trzeba jeszcze tak rozmieścić trasę, aby wystarczyło czterech sędziów, a więc trasa musi iść kolisto, aby ten sam sędzia wypuszczał i przyjmował powracające zastępy, to już będzie „oszczędność“ jednej osoby.

Nie będę szczegółowo opisywał, jak sędziowie przy wyznaczaniu trasy rozważają moc najrozmaitszych pomysłów nawiązujących się w terenie, jak je obmyślają, wypróbowują, rozważają kierunki itd. W kilku słowach przedstawia się to, tak: Wybrało się miejsce wyruszenia i powrotu tak, aby trasa, zakreślając koło, przeszła przez las i teren porośnięty krzakami. Pierwszy kawałek drogi ma być wyznaczony znakami harcerskimi rysowanymi na ziemi i układanymi z patyczków. Dochodzimy do miejsca niewidocznego już z punktu wyruszenia. Tu możnaby ukryć, pisany alfabetem Morse'go i przy nim położyć książeczkę. Pierwszy sędzia do tego miejsca może dojść niewidoczny i obserwować, czy zastęp da sobie radę z tą „przeszkodą“. W przeciwnym razie skieruje ich na „właściwy trop“. — Postanawiamy, że dalsza trasa pójdzie przez porębę i będzieznaczona kolorową włóczką, a więc list pisany „Morsem“ będzie zawierał odpowiednie polecenia. Po przejściu przez porębę znajdujemy las pełen jagód. Postanawiamy wobec tego, że na skraju lasu będzie umieszczony list ze wskazaniem kierunku drogi i z poleceniem zebrania jednej menażki jagód. Po przejściu kawałka drogi znajdujemy odpowiednio bezpieczne miejsce na strzelanie. Tu trzeba wobec tego umieścić drugiego sędziego. Będzie on widział nadchodzących, zapyta o ilość znalezionych włóczek na poprzednim odcinku, skontroluje ilość zebranych jagód, da polecenie zjedzenia ich, przeprowadzi ćwiczenie strzeleckie i wreszcie da polecenie do dalszej drogi. Sędzia będzie więc dostatecznie wykaskany. — Na ćwiczenia strzeleckie wybrano miejsce takie, że strzały będą szły w ziemię, gdyż teren w tem miejscu jest pochylony. Sędzia po zatrzymaniu zastępu każe mu spocząć w zakrytym zagłębieniu i tam jeść jagody. Stamtąd będzie wywoływał pojedynczych harcerzy. Harcerz ten dostanie flobert i 3 naboje i wejdzie w niedużą przestrzeń ograniczoną

linką z poleceniem, aby wyszukał w lesie tekturową figurkę sowy i oddał do niej 3 strzały. Ma na to 1½ minuty czasu. Figurka będzie umieszczona poza terenem ograniczonym linką tak, że strzelający nie może się zbliżyć więcej niż na 20 kroków. Po oddaniu 3 strzałów (wzgl. po 1½ min.) sędzia sprawdza, zakleja, powie harcerzowi, jaki ma wynik, zanotuje sobie. Wskaże harcerzowi miejsce, gdzie ma zaczekać i wywoła następnego. Wkońcu zsumuje wyniki całego zastępu. Gdy wszyscy oddadzą swoje strzały, wówczas otrzymają polecenie do dalszego biegu. Teren ten jest dość jednostajny. Postanawiamy, że tę część zastępy przebędą naprzecią, orientując się według kompasu. Wyznaczymy kierunek dokładnie kompasem, pamiętając, aby całość trasy zamykała „koło“. Po drodze zauważamy, że na ziemi można znaleźć szyszki obgryzione przez wiewiórki. Postanawiamy skorzystać z tego i włączyć do gry jako ćwiczenie spostrzegawczości i przyrodoznawstwa. Po przejściu pewnej przestrzeni dochodzimy do linii leśnej przecinającej nasz szlak. Tu można ustawić sędziego, który może na dłuższej przestrzeni widzieć, w którym miejscu zastęp wyjdzie i nawet przy dość dużym odchyleniu będzie mógł gwizdkiem przywołać do siebie zbłądzone. W tem miejscu sędzia skontroluje więc odchylenie „marszu naprzecią“, przyjmie znalezione szyszki i da polecenie, że jeden z uczestników skaleczył stopę, trzeba go opatrzyć i ponieść dalej ścieżką idącą w stronę „startu — mety“. W pewnym miejscu ścieżka przechodzi przez potok. Tu ukryty sędzia będzie obserwował, jak nadchodzący zastęp radzi sobie z transportem chorego, poczem zatrzyma ich i da polecenie, aby choremu zagotować herbaty. Tę czynność zaobserwujemy, poczem ostatnie zadanie, każe zdjąć opatrunek i skieruje już do „mety“. Ponieważ w tej przestrzeni można znaleźć nieliczne okazy „dziurawca“, więc zastęp otrzyma 1 listek z poleceniem, aby znaleźć roślinę, która ma takie liście. Z tem zastęp wróci do pierwszego sędziego, który skontroluje okaz rośliny i zapisze czas powrotu. Z zamierzonych ćwiczeń z linką postanowiono zrezygnować.

Po omówieniu całego biegu sędziowie wracają powtórnie na trasę. Wyznaczają ją dokładnie rozmieszczając znaki i włóczkę, przygotowują strzelnicę, sprawdzają z zegarkiem, ile potrzeba na przebycie każdego odcinka i każdej „przeszkody“, sami je też wypróbowują. Wszystko mieści się w przewidzianym wymiarze czasu.

Trzeba jeszcze przygotować kartki. Sędziowie powinni być o ile możności „niemi“, choćby w duchu pękali ze śmiechu lub złości, jak zastęp robi głupstwa. Sędzia interwenjuje dopiero wtedy, jeśli ich musi sprowadzić na właściwą drogę. Zastępy otrzymują więc swoje zadanie na piśmie i po przeczytaniu zostawiają kartkę sędziemu wzgl. w miejscu znalezienia listu. W ten sposób wszyscy są jednakowo poinformowani. Natomiast przy ustnych informacjach trudno byłoby ustrzec się przed tem, aby mimowoli jednych poinformować lepiej, innych gorzej.

Przygotowujemy więc następujące kartki:

1. „Iść za znakami harcerskimi“.
2. (Alfabetem Morse'go) „Iść dalej za żółtą włóczką. Policz ilość włóczek. List pozostawić w tem samym miejscu“.
3. „Iść wzdłuż drogi idącej w kierunku północno-wschodnim. Przytem zebrać menażkę pełną jagód“.
4. „Spocząć w miejscu wskazanym przez sędziego i zjeść przyniesione jagody. Na każde wezwanie sędziego (gwizdkiem), będą do niego wychodzić harcerze kolejno, pojedynczo, biegiem“.
5. Polecenie do strzelania wyda sędzia ustnie: Znajdź w lesie figurkę sowy, nie wychodząc poza obręb oznaczony linką. Masz tu trzy naboje i 1½ min. czasu. Jak znajdziesz figurkę, to oddaj do niej trzy strzały“.
6. „Iść naprzecią w kierunku zachodnim. Po drodze szukać śladów po uczie wiewiórki. Jeden taki ślad zabrać ze sobą“.
7. „Stanąć w kole i odliczyć do 17. Siedemnasty skaleczył się w podeszwę lewej stopy. Zrobić mu opatrunek i ponieść go drogą w kierunku południowym“.
8. „Zatrzymać się i zagotować choremu herbaty. Dać mu ją wypić“.
9. „Choremu herbatą świetnie zrobiła. Można mu już zdjąć opatrunek i wrócić najkrótszą drogą ku miejscu, skąd zastęp rozpoczął grę. Po drodze znaleźć roślinę, która ma takie liście, jak załączony“.

Pierwszy sędzia, wypuszczający i przyjmujący zastępy, otrzymuje tylko zadanie 1. — Kartki 2 i 3 będą ukryte na trasie. Drugi sędzia otrzymuje zadania 4 i 6, trzeci 7, czwarty 8 i 9. — Sędzia okazuje kartki zastępowym kolejno t. zn. po wykonaniu jednego zadania otrzymują następne.

Trzeba jeszcze przygotować zastępy. Zapowiadamy, że trzeba zabrać menażkę, herbatę, cukier, zapalki, kompas i środki opatrunkowe. (Urządzenie biegu w „pełnym rynsz-

ZASTĘPOWY

pod redakcją
hm. J. Dąbrowskiego i phm. W. Szyryńskiego

Zastępowy, jako wódz ideowy.

Biedni dzieci ludzie.. Spotykam ich co krok i zawsze bardzo żałuję. Zwykle chodzą pojedynczo, czasami po dwóch, zdarza się także niekiedy spotkać całe stado dzikich ludzi. Bywa również, że są ubrani w mundury harcerskie. Wtedy żałuję ich specjalnie.

Poznać takie okazy nietrudno. Przeważnie spoglądają spodoba i mają ponure gęby. Jeśli się kiedyś uśmiechają, to tylko kwaśnie albo złośliwie. Naogół mówią mało. to jest ich największa zaleta, bo gdy się odezwą, otoczenie pierzcha przerażone.

Gdyby Was zawiody podane wyżej sposoby rozpoznawcze, dzikich ludzi łatwo odróżnić na drodze doświadczalnej. Jeśli taki dzikus jest mały, wówczas np. na słowo: „dzień dobry“ odpowiada: „czego chcesz — odsuń się!“ Jeśli jest duży i ważny odpowiada: „Niech mi druh nie zawraca głowy, przecież druh widzi, że nie łapię much na suficie, a jestem zajęty!“

Kiedyś przedstawiłem pewne propozycje ułatwienia współżycia z dzikusami; uważam, że małe dzikusy powinny stale nosić przypiętą tabliczkę: „Ostrożnie, nie dotykać!“, stare i ważne dzikusy zaopatrzyć się powinny też w odwracalną tabliczkę z napisem „Wolny!“ i „Zajęty“, żeby nie narażać interesentów na przykrości.

Powszechnie takich dzikusów nazywają ludźmi niekulturalnymi lub niewychowanymi. My, harcerze, stanowczo takich osobników nie możemy mieć dośrodek siebie. I dlatego już zastępowi pilnie dbać powinni o kulturę życia codziennego wśród swych chłopców.

Typ harcerza — to dawny rycerz, to angielski dżentelmen. Przedewszystkiem zawsze opanowany i usłużny, obok tego pogodny i czujny. Uśmiechnięty, przyjazny stosunek do świata, zawsze życzliwe ustosunkowanie się do otoczenia — oto rzetelne harcerskie cechy.

Ale prawdziwego harcerza — dżentelmena jeszcze można poznać po jednym przymyocie: jest on równie grzeczny wobec starszych i przełożonych, jak wobec podwładnych i młodszych. Cecha ta jest specjalnie ważna dla odróżnienia kulturalnego człowieka od niskiego lizusa. Bo przecież dużo trudniej pohamować zniecierpliwienie czy inny objaw złego humoru tylko ze względu na wysokie poczucie własnej kultury, niż z uwagi na obecność przełożonego.

Czujność — jakże ważną jest cechą dobrze wychowanego człowieka. Czasami bardzo jest nieprzyjemnie, gdy zwrócimy się do kogoś z jakimś zapytaniem, a ten, choć stoi tuż obok, puszcza je mimo uszu, ani się odwróci, chociaż ma wcale dobry słuch. Człowiek kulturalny zawsze reaguje na każde zwrócenie się doń otoczenia szybko i uprzejmie.

Starać się zawsze nie tylko zrozumieć dokładnie, ale nawet odczuć intencje ludzi, którzy się z nami stykają — oto obowiązek dżentelmena, na który nie powinien skąpić trudu.

Pogodni, opanowani i uprzejmi wszyscy przyjechać musimy na Złot. Wymieniać wzajemnie uśmiechy i przysługi. A jeśli zaprzyjaźnimy się z kimś z innej części Polski, czy nawet z zagranicy, a po Złocie list otrzymamy od niego, przypomnieć wtedy też trzeba, że... dżentelmen odpisuje na listy.

L. W.

Organizacja. Koncentracja. Realizacja.

Obiad się spóźnił; i w dodatku ryż przypalony. Obóz wygląda jak lasek Bielański pod Warszawą: papierki, papierki. Dżewo do palenia, które „miało się ułożyć“ w sęgi, wcale się ku temu nie kwapi.

Kiepska służba na obozie...

A tymczasem zastępowy służbowy aż się spocił. Biega, uwija się. I w ogień dmucha, i papierki z ziemi podnosi, o drzewo piluje, i co chwila do namiotu komendy „skika“, żeby spojrzeć na zegarek. Ale w czasie jednej czynności druga nie chce na ukończenie tamtej czekać, ot, ogień przygasa w czasie porządkowania, a zegarek przeciwnie — pospieszył niepotrzebnie i, nim przepiłowalo się drugie polano, „zrobiło się“ 7 minut po czasie kąpielowym.

To zastępowy służbowy. A zastęp? Leniuchy, co? nie chcą robić i tylko zastępowy za nich haruje?

Ależ nie! Chcą robić.

Tylko Leszek popełnił błąd. Zapomniał, że zastępowy jest zawsze wodzem. Nawet przy pełnieniu służby obozo-

wej. Powinien, owszem, sam pracować i to przy najcięższych robotach. Ale nie powinna mu ta praca zaciemniać właściwej jego roli: kierownika prac innych, regulatora wysiłków.

Bo jeśli Leszek pozwala, by Bolek nietylko wstał o 5½ godzinie, gotował (na deszczu) śniadanie, potem obiad i jeszcze brał się do mycia kotłów, to źle. Źle, bo zato Zbyszczek, Heniek, Wittek i Sławek przecież ani palcem nie tknęli roboty. Nie wiedzieli właściwie, co mają robić. Leszek z Bolkiem gotuje. Leszek z Romkiem drzewo układa. Leszek z Bolkiem sprząta, Leszek z Romkiem po mleko. Leszek z Bolkiem... Leszek z Romkiem...

Bałagan!

Dobre chęci zastępu — dobre chęci zastępowego = 0 (zero!), jeśli brak tego, co tu u nas w Warszawie śpiewało się o modnej piosence z wesołej komedji.

Organizacja...

Koncentracja...

Realizacja...

Ehe! Mądra nauka! Zorganizuj! W swoim ręku skoncentruj — ale dopiero po zorganizowaniu! wtedy realizacja pójdzie jak po maśle.

Ro.

Ogniska zastępów.

— Dziś ognisko będziemy mieli zastępami! Każdy zastęp ma pół godziny czasu na opracowanie programu. Zastępowi zadają mi sprawę z tego, jak chcą spędzić wieczór!

Po tych słowach komendanta zawrzało w obozie jak w ulę.

— Co też ten drużynowy... Zawsze coś wymyśli nie w porę. My źle śpiewamy. Też pomysl!

— Byczo; przynajmniej załatwimy sprawy niesnasek, które od pewnego czasu nurtują zastęp.

— Zobaczycie, jaki morowy pokaz naszykujemy na jutrzejsze ognisko!

Zdania, jak widzimy, były podzielone.

Po wieczery zastępowi zdali komendantowi relację, co i gdzie będą robili — i w chwili obóz opustoszał. Jedynie sena warta strzegła skromnej chudoby harcerzy. My też nie mamy tu nie do roboty, lepiej podążmy za cicho skradających się drużynowymi.

...Słuchajcie, chłopcy, zrobimy niespodziankę komendzie! Zawsze krzywią się na naszą służbę, a jutro właśnie kolej na nasz zastęp. Postaramy się! Co? — niech zobaczą, co to „Lisy“!

U „Panter“ inaczej. Wszyscy skupieni siedzą wkoło płomienia, a Franek coś cicho mówi: posłuchajmy!... leżał tak związany i myślał, co z nim zrobią. Niedarmo był skautem. Pomiętał o tem, że musi uciec, że ma zaszyte w bucie rozkazy...

„Koguty“ zato hałasowały na cały las, bawiły się w nadsładowanie głosów zwierzęcych.

Do Orłat trafiliśmy na samym końcu. Wszyscy stali poważnie wkoło ognia, a zastępowy uroczyście mówił: „Pomni na Orłat Lwowskie, my, zastęp „Orłat“ 44 Warszawskiej Drużyny Harcerskiej, przyjmujemy do swego grona Ciebie, Stanisławie. Pamiętaj, abyś nigdy nie przyniósł nam ujemny swem postępowaniem“. Powtórzyli wszyscy chłopcy. Po chwili rozległ się śpiew hymnu.

Drużynowy zadowolony wracał do obozu.

Hm. Kazimierz Jelski.

Ci i tamci...

Ci, spod Pułtuska, i tamci, spod Sejny...

Ci, co chodzą na boiska w spodniach po kostki, nieostrzyżone mają czupryny, z szeroko otwartymi oczyma patrzą dookoła ciekawie, dziwiąc się wiele...

Tamci, co są nieśmiali i nieufni, długo mną czapkę w dłoniach, zanim odpowiedzą na najprostsze pytanie.

Oni... wszyscy chłopcy ze wsi, z którymi zapoznamy się na obozach.

A może... hej, chłopcy! a może się zaprzyjaźnimy z tymi i tamtymi braćmi z różnych stron Polski? — Postanówcie, jadąc na obóz, że — tak!

Trzeba się przedewszystkiem zdobyć na wielki czyn i zrzuć się siebie wszelkie dostojeństwo warszawiaka czy innego mieszczaucha. Wejść między lud nie znaczy stanąć przed ludem.

poswięcony Złotowi ukazuje się 20 czerwca 1935. Materiały należy nadsyłać do 5 czerwca 1935 r.

Specjalny numer

gdzie zarazem udziela się bliższych informacyj].
bowczego w Katowicach, Województwo p. 192 (LOPP),
nie o przyjęcie na kurs należy wnieść jaknajwcześniejszy, by za-
Goleszowie w terminie od 27 maja do 22 czerwca b. r. Poda-
dział. Drugi kurs szybowcowy dla harcerzy oddzielnie się w
samoloty! Harcerze śląscy nie mogą zaśwać pokładanego w
Spółczesność dla młodzieży realizuje hasło: budujmy
opanią należyte wyszkole arkana szybowictwa — dalsza
skontrolować na korzyść lotnictwa. Twórzmy więc i rozwija-
harcerze mamy ku temu największe dane, wyrobiliśmy w so-
nicy rozumami i odpowiedzialności nasztawieni moralnie — my jako
Z harcerzy bowiem przedewszystkiem muszą wypracować lot-
i wyższej pracy nad sobą.

W dniu 1 maja br., rozpoczęło Harcerskie Koto Szybow-
cove szkolenie harcerzy śląskich w szybowictwie do kat. A
! B w Szkole Szybowcowej w Goleszowie. Kurs ten trwał be-
dzie do 25 maja br. Harcerze śląscy pochwili wezwania mło-
dzicy akademickiej, która zapoczątkowała rozwój naszego
harcerzy najcenniejszą częścią naszego społeczeństwa. Har-
cerstwo jest przedewszystkiem powołane do tego, by wypra-
cować ze siebie element, który lotnictwo nasze wyniesie ponad
wszystkie inne. Zadaniem z nas nie może być obca zadanie
gadmienie lotnicze, wedle swego w tym kierunku zdobywać
mushiny powoli i systematycznie, mushiny są stale rozwijać
i bogacić. Mushiny być zdolni do ustawicznego kształcenia się

Harcerze śląscy szybują!

Niepisaniem prawem całego życia harcerza.
J. Dąbrowski

Wiem wtedy, że złote prawo „dla ojczyzny“ nie zginię.
o jczyzny“
cają gramadki, zastępy lub poszczególni Druhowie — „dla
— przy częstych okazjach — jak się mogło, jak się poświe-
Schylam głowę w prawdziwej pokorze, gdy widzę na obzje
niezrozumiałemu, gdy to „dla ojczyzny“ — och, warto!
do potrzebą dobrą pospólnemu, choćby nawet w tej chwili
(darsza) — to nie innego, jak tylko „wygłupianie“. Ale gdy
Kład — drugo na deszczu — dla ambicji, z gnuśnego nupu-
to wszystko, co idzie dla dobra pospólnego. Stać — narzy-
ćnoc zarobkowie wyrosłym skrocie mówiam harcerzy — jest
I złote prawo „dla ojczyzny“. Ojczyzna — to w ślicznym,
być „fair play“, Sza chętną rywalizacją
i pragnieniem zwycięstwa! — a przecież zawody nie przesłają
działam wielką moc prawa prostej drogi. Jest taki zapadł
I znów — gdy patrzę na zawody zastępow w obzje, po-
z prostej drogi — to się mści.

z prostej drogi — to się mści.
chłoby w najłepszej intencji i dla uczciwego celu zubożył
kt smierdzą harcerzom! Gdy zaś ktoś jeden lub cała gramada,
i gramada cała niech idzie zawsze prostej drogą. Knieć scież-
ma prawo prostej drogi specjalną wagę: każdy w gramadzie
Ale to — w szczególności. W życiu zaś przynajmniej gramady
dobre obyczaje obozowe ród wiodą z Prawa Harcerskiego.
go. Hm, moi Boże, dotkamy ważnego punktu: forc wszystkie-
Prawo „prostej drogi“ wywodzi się z Prawa Harcerskie-
go!

Obład nie nie winien, poco mu robie tę przykrość i nie zjęć
zarabiał; przyjdę do stolu! Wnająby się na obiad obrzali
obrazony — jakem stary obozownik, gdy na obiad, wieczerzę
kto zrobiło spowodu czystego postępku i dogębi czubym się
na obiad. Znacnie je? Chooby mi się, nie wiem jak przy-
narypkad o tem, co się ostatnio przygodziło w obzje i wiec-
cie? — Robimy inaczej: sami zaczęliśmy nową rozmowę,
zadac, to: „O czym to tak gadacie?“ albo: „Cóż tu porabia-
narychmiastę milkną. Najlepiej pytanie, jakie można teraz
pakow i o czemś żywo rozprawa. Przysiadamy się. Chłopy
Idziemy przez wiec. Na jakiejś kłodzie siedzi paru chło-
nadzwyczaj chętnie usza się nowych, harcerskich posienek.
„W krakę“ i do wspólnego śpiewu namowię. Chłopy ze wsi!
Lepiej — dość do nich. Oh, dwa zastępy przysiadają się do wsi
ich do kręgu ogniska? Nie zawsze przyjdą — wstydzą się.
cenią, kilkunastu chłopaków z pobliskiej wsi. Czy zaprosie
Siedzący półkolem przy ognisku, a z drugiej strony, w

z sze na obzje tablicę „dziękuję — przepaszam“.
mieci o przyjacielskich usługach? Drugo, długo czytam zaw-
nie raduje odwrotna strona tego samego prawa: dobrej pa-
rze umiela to sobie wżafem na obzje zapomniać? A czy was
woli — przykrość zrobil. Czy was nie zdumiewa, jak harce-
ze jeden drugiego ostrym katem zawadzi. Chooby mimo-
dział nierozumiane. W gramadnym życiu zawsze się zdarza,
jak dopasowane jedynie tylko do harcerstwa, a nigdzie in-
A mądre „prawo zapomnienia i dobrej pamięci!“ Dziw,
zem „prawem życiowej przyjaźni“.

Prawo solidarności i prawo komuny moznaby nazwać ra-
nie do tego“.
za jest w żarcie: „Co twoje — to moje, a co moje — to tobie
zosobna. I ze niema takiej karikaturny komuny, jaka zawar-
na nie wychodzi. Ze wspólnota jest wspólna, a nie każdego
wie“, I jest dzwina jakas miara, poza którą harcerska komu-
tego o zastępie. O tem nie potrzeba nawet wspominać, to „się
ki z domu (niepopierane, zresztą, na obzje) należą do ca-
porek Złotyśka. Tak samo — do Stacha przychodzące posy-
powiada. W taki sam sposób za step m a linkę Komka i to-
nstrza, wyciąga latarkę elektryczną. — „M a m y latarkę“, —
wuje, każdy rozkłada swoje manatki. Trzask sięga do tor-
ustawionej, przywie i urządzania gotowe. Zastęp się rozpako-
A inny obczaj! Druga przybyła na obz. Namoty już
Waż, wczaj. Prawo solidarności...
Przy budowaniu obzja i przy utrzymywaniu lez w porządku.
gdy „skazancowi“ zastęp ze skrytą pomocą śpieszy.
kuchni. W nocie. Ha, przy karnych robotach,
sięgają się pełni. W drugim marszu, kiedy jeden siabnie. Przy
ze swej przeszłości. W biegu harcerskim. W zawodach. Gdy
Nie będe wspominał wypadków. Pamiętajmy wszyscy, każdy
czego przyjdzie, każdy bez gadania według tego prawa czyni.
A na obzje. Nikt ich nie wypowiada. Jeno, gdy, co do
oocze: są wypowiedziane, ale nie obowiazują.

zrozumiale. Moznaby powiedziec, że zgola przeciwnie, niż na
ba, że i w niejednym zastępie pseudoharcerskim są jakos nie-
dwa za wszystkie, wszyscy za jednego“. Oh, wyznac trze-
pdkowej gupie, lub łobuznając się „feralnie“ słowa: „Je-
Jak mudo, czasem fałszywie brzmią w szkole, w przy-
zny“, Prawa niepisane...
dugi. Prawo zapomnienia i dobrej pamięci. Prawo „rodzi-
Prawo solidarności. Prawo „komuny“. Prawo prostej
skąd się biorą, a przecież są. Dobre obyczaje harcerskie...
wadome są te prawa harcerzom-obozownikom? Niewiadomo,
zów wogóle wcale nie dociera — skądże wiec się dzieje, że
a Krąg Puszcy nie jest bardzo wielki, do całych setek obo-
nel Gramady. Praw puszczy na papierze pisac nie wolno,
Puszcy; przez Wozła na pamięć przywodzone — Prawo Les-
Czasem te tylko słyszamy nocą przy ogniu Kręgu Szywo-
za przeszkąnie ich karać nie zagrozili, ale które obowiazują.
dżę, wyraźnie ogłoszone. I są inne, których nikt nie wyraził.

Są na obzje prawa pisane lub wypowiedziane przez wła-
wych przyjacieli.
bieracie się do pracy, a przysporzycie sobie i harcerstwom no-
dzac w uprzemysłoci i „nadszkaktywac“. Szczerze i radnie za-
nosi i traktuje ich zgory. Nie nalezy jednak nigdy przesa-
nie szczerose pod fałszu, nie lubią, gdy ktoś nad nich się wy-
chłopoty ze wsi: są czesto bardzo nieradni, doskonałe odz-
Zwrotcie jeszcze uwagę na charakterystyczne cechy
sem odświeżenie ubranie krępuje ruchy!
stanie niedzieli, wtedy naogół jest dużo czasu, chocia... eza-
wspólna zabawa, bo właśnie będzie grozić burza i przyjdzie
pracy. Nie gniewajcie się wiec, że nie przyjdą na jakas
Pamiętać o jednym: chłopcy na wsi latem intensywnie
z maki i t. p.

Prawo niepisane!

W. L.
wyciśnięcie się do pracy, a przysporzycie sobie i harcerstwom no-
dzac w uprzemysłoci i „nadszkaktywac“. Szczerze i radnie za-
nosi i traktuje ich zgory. Nie nalezy jednak nigdy przesa-
nie szczerose pod fałszu, nie lubią, gdy ktoś nad nich się wy-
chłopoty ze wsi: są czesto bardzo nieradni, doskonałe odz-
Zwrotcie jeszcze uwagę na charakterystyczne cechy
sem odświeżenie ubranie krępuje ruchy!
stanie niedzieli, wtedy naogół jest dużo czasu, chocia... eza-
wspólna zabawa, bo właśnie będzie grozić burza i przyjdzie
pracy. Nie gniewajcie się wiec, że nie przyjdą na jakas
Pamiętać o jednym: chłopcy na wsi latem intensywnie
z maki i t. p.

motywacyjne: wyscig w workach, dobywanie monety ustami
wody, czylo sportowe: bieg narzeźaj, pływanie, — czy hu-
a wtedy możemy zorganizować jakies „miedzynarodowe“ zn-
na gry do obzju. Przyjdą, i będa częściej przychodzące, —
gamy ich do powagęddi, gdy się zaznamomimy, zapraszamy i wiec-
narypkad o tem, co się ostatnio przygodziło w obzje i wiec-
cie? — Robimy inaczej: sami zaczęliśmy nową rozmowę,
zadac, to: „O czym to tak gadacie?“ albo: „Cóż tu porabia-
narychmiastę milkną. Najlepiej pytanie, jakie można teraz
pakow i o czemś żywo rozprawa. Przysiadamy się. Chłopy
Idziemy przez wiec. Na jakiejś kłodzie siedzi paru chło-
nadzwyczaj chętnie usza się nowych, harcerskich posienek.
„W krakę“ i do wspólnego śpiewu namowię. Chłopy ze wsi!
Lepiej — dość do nich. Oh, dwa zastępy przysiadają się do wsi
ich do kręgu ogniska? Nie zawsze przyjdą — wstydzą się.
cenią, kilkunastu chłopaków z pobliskiej wsi. Czy zaprosie
Siedzący półkolem przy ognisku, a z drugiej strony, w

z maki i t. p.
motywacyjne: wyscig w workach, dobywanie monety ustami
wody, czylo sportowe: bieg narzeźaj, pływanie, — czy hu-
a wtedy możemy zorganizować jakies „miedzynarodowe“ zn-
na gry do obzju. Przyjdą, i będa częściej przychodzące, —
gamy ich do powagęddi, gdy się zaznamomimy, zapraszamy i wiec-
narypkad o tem, co się ostatnio przygodziło w obzje i wiec-
cie? — Robimy inaczej: sami zaczęliśmy nową rozmowę,
zadac, to: „O czym to tak gadacie?“ albo: „Cóż tu porabia-
narychmiastę milkną. Najlepiej pytanie, jakie można teraz
pakow i o czemś żywo rozprawa. Przysiadamy się. Chłopy
Idziemy przez wiec. Na jakiejś kłodzie siedzi paru chło-
nadzwyczaj chętnie usza się nowych, harcerskich posienek.
„W krakę“ i do wspólnego śpiewu namowię. Chłopy ze wsi!
Lepiej — dość do nich. Oh, dwa zastępy przysiadają się do wsi
ich do kręgu ogniska? Nie zawsze przyjdą — wstydzą się.
cenią, kilkunastu chłopaków z pobliskiej wsi. Czy zaprosie
Siedzący półkolem przy ognisku, a z drugiej strony, w

Jeszcze o „Księdze Puszczy“.

„Rozmłotowała się ma dusza
W cichym szeleście drzew,
Gdy koronami ich porusza
Druh mój, przecichy wiew.“

(Jan Kasprówicz).

Gdy otrzymacie ten numer „Zastępowego“, wielu z Was będzie miało spakowany tornister, by wyruszyć na wycieczkę. Życzę więc wszystkim przyjemnych i pożytecznych harców, a że niema już wiele czasu, aby dokładnie litery i rozdziały „Księgi Puszczy“ przewertować, zwrócę pokrótce uwagę na niektóre rzeczy.

Będąc w lesie zapewne zauważycie drzewa. Co? — śmiejecie się! Nie sądźcie, żeby to było takie proste. Całego lasu nie dostrzec trudno, ale nie zauważyć poszczególnych gatunków drzew — to się niejednemu zdarza!

A więc drzewa: urządzimy wstępne gry w rozpoznawaniu po korze, po zebranych liściach (kim liści), potem na dłuższych wypadach z obozu nauczymy się rozpoznawać zdaleka drzewa pś ogólnych rysach — dobrze ćwiczyć to zwłaszcza o zmroku. Wreszcie zaznajomimy się na dobre z drzewami.

Szumia drzewa. Czy potraficie rozpoznać każde drzewo po „głosie“? Czy słyszycie różnicę między metalicznym dźwiękiem szumiących dębów i ciepłym szumem sosen? Spróbujcie wieczorem nieznan las po szumach określić.

Leżysz, przyjacielu, na zielonej trawie i wzrokiem gonisz obłoki. Obróć się trochę na bok i spójrz na trawę. Jakie tam wre życie! Czy znasz te wszystkie owady z różkami na nosach, z zadartymi ogonami? Czy znasz faunę nadwodną, z nad strugi, spośród sitowia? Czy zauważyłeś, jak każdy owad inny ma „charakter“, inną „minę“?

Dawnemi czasy harcerz, co na sprawność „Leśnego Człowieka“ polował, w puszcze szedł i korzonkami miał się żywić. A ty, znasz-li rośliny jadalne? A wogóle, czy znasz rośliny? A rośliny lecznicze?

Byłem niedawno na zebraniach przedobozowych Rad kilku Drużyn. Przy układaniu składu Komendy zawsze był kłopot: kto obejmie przyrodoznawstwo na obozie? Brak nam okropnie znawców przyrody. Niech więc który z was zostanie „specem“ w tej dziedzinie i na to wykorzystajcie nadchodzący obóz. Trzeba nagwałt ratować opinie harcerzy — miłośników przyrody.

W. L.

Zespół smakoszków.

— Warto jechać na Złot — oświadczył jeden z moich młodych przyjaciół — bo taka gratka nie często się zdarza. Zwłaszcza taki Złot Jubileuszowy, to przecież raz na dwadzieścia pięć lat!

Miał szelma rację! Taka gratka! Ale nie chodziło nam w tej rozmowie o to, by wzajemnie zaagitować się na Złot, bynajmniej. Chodziło o wynalezienie sposobu, w jakiby można najwięcej ze Złotu skorzystać i najwięcej osiągnąć przyjemności.

Żeby się Złotem delektować, jak znawcy delektują się pierogiem z mamałygi, lub kremem z kasztanów (słowa, że taki jadłem!).

Odkryliśmy też sposób wymieniony; najpierw jego uzasadnienie: przyjemności stają się miłsze, gdy doznajemy ich z towarzyszami; sądzą, że istnieje nawet prawo: „przyjemność domowa we dwoje — dwa razy większa, we troje — trzy razy i t. d.“;

w tymże stosunku zmniejszają się zmartwienia, gdy można się z nimi podzielić z gromadą; dwie pary oczu do wypatrywania cudów złotowych i „jednoplemieńców“ w turnieju „Szukamy się na Złocie“, to nie jedna; trzy pary — to nie dwie...

Powiecie zapewne, że zbyt duża banda wzajemnie zawadza. Być może, dlatego też najlepsza „paczka“ to 7, 8. I cóż mamy — zastęp!

A zatem nasz sposób: gromadą jedziemy na Złot, zdobywamy go dla naszych wrażeń, dla pomnożenia naszej sprawności gromadkami przyjaciół, tworzymy zastępy smakoszków, żeby się delektować razem złotowemi cudnościami.

Przygotuj więc tak zastęp swój, przyjacielu zastępowy, by na Złocie zwartą stanowił grupę bystrych harcerzy i żywych przyjaciół, którzyby się chcieli wciąż trzymać razem, bo w ten sposób lepszym się Złot wam okaże.

L. W.

OTWARTE OCZY.

Sprawność złotowa? Coś, czego jeszcze nie było! Jeśli czegoś nie było, a teraz jest, to widocznie uważano tam, na „górze“, że jest brak i trzeba go zapełnić tą sprawnością.

Tak też i jest w samej rzeczy. Gdyby nie było sprawności złotowej, to byłby brak. I kto powróciłby ze Złotu bez sprawności, ten nie przywiózłby ze sobą wszystkiego, co mogłoby być jego zdobyczą. Poto ją wprowadzono.

Ten mały krążek, niby — to jeden z wielu, jakie można osiągnąć, a przecież cenny tem, że możliwy do zdobycia tylko i wyłącznie na Złocie, oznacza, że jego właściciel nie nadarmo na Złot przyjechał, pracował dobrze i pobyt swój rozumnie wykorzystał.

Z odznaką sprawności Otwartych oczu będzie można być po Złocie dumnym jeszcze bardziej, niż z samej odznaki Złotowej. Bo o ile ta ostatnia znamionuje jedynie, że gość był w Spale, odznaka sprawnościowa wykazuje, że był tegim uczestnikiem Złotu. Bo można „być“... obecnym ale nieprzytomnym. A można też wszędzie nos wścibić, o wszystkim wiedzieć, do wielu rzeczy chętną rękę przyłożyć, mnóstwa zdarzeń być uczestnikiem.

Rzecz też jasna, że posiadacz odznaki „Otwartych Oczu“ szczególnie nadaje się do tego, by zaznajać i o Złocie innych harcerzy, jakoteż wyników z tem, co się tam działo. Jest to zarazem i przywilej i obowiązek.

Spójrzyj kto na takiego i od razu myśli: ot, to nie frajer! musi być cwaniak, skoro „Otwartymi Oczyma“ go odznaczyle...

Spójrzyj na niego: ciekawość wnet chwyta: musiał dużo widzieć, jakiś ciekawy gość; trzeba go będzie zahaczyć, aby opowiedział!

A jeśli osoba, która tak spogląda i myśli i ciekawość ją bierze, okaże się jakaś Druhenka i to może jeszcze ta, o którą najwięcej chodzi?!

Mości Panowie! Tu niema dwóch zdań! Robimy na grądę sprawność złotową!

13 punktów, jak obszył, zawiera próba tej sprawności. Jej dokładny tekst znajdziecie w numerze kwietniowym Wiadomości Urzędowych.

Pierwsze 3 dotyczy przyjacielskości. Wymiana listów z zagranicą albo znajomość z zagranicznymi i wymiana usług na Złocie. Udział, i to uwieńczony powodzeniem w Turnieju „Szukamy się na Złocie“ — albo przynajmniej zawarte przyjaźnie z harcerzami z innych stron Polski. Przynajmniej jeden list lub pocztówka napisane do kogoś z harcerzy z Drużyny, którzy na Złot nie przyjechali.

Drugie dwa punkty uderzają w zaznajomienie harcerza ze sprawami całego Związku. Przeczytaj to dokładnie w „Wiadomościach Urzędowych“ Naczelnictwa ZHP.

Trzecie cztery punkty to właściwie otwarte oczy na Złocie. Orientacja w planie, urzędzeniach organizacji itd. Złotu. Spostrzeżenia o innych Drużynach w celu wykorzystania we własnej. Zdobycz — w postaci świeżo pozanej piosenki lub pokazu.

Ostatnie 4 punkty — działalność czynna na Złocie. Udział w harcach. Robota pionierska. Spełnienie służby. Wykazanie się udziałem w przygotowaniach Drużyny do Złotu.

Dla starszych i dla młodszych będą trochę odrębne wymagania.

To są tylko ogólne wskazówki. Szczegóły w „Wiadomościach Urzędowych“ a także w Informatorze Złotowym, który każdy uczestnik otrzyma. Będzie tam nawet gotowa już karta próby na tę sprawność, żeby nie było kłopotów ze zdaniem jej.

Jeżeli już teraz zastępowy nie zakrzętnie się około sprawności, to potem zastęp będzie miał trudności.

Bo jakże?

Listy do Polaków zagranicą — to kiedy będzie się pisać? Dziś, teraz! Zrobić zbiórkę zastępu nadzwyczajną, każdy z papierem i atramentem i piszemy od ręki list czuły, jak do krewnych. Wysyłkę skombinować przez pismo „Na Tro-

**Kiep jesteś Wodzu, w harcerskiej robocie,
jeżeli nie będziesz z drużyną na Złocie!**

jęcie ich prace i cechy regionalne. gotowac w tym celu odpowiednie materialy charakterystyczne nie przy pomocy wszystkich Chorągwi, które mają przystęp do zagranicy. Program tych audycji zrealizowany został 1. audycja dla Złotu; 2. audycja dla Kraju, oraz 3. audycja dla Złota i w całej Europie! Będzie ona nadawana: o dużej mocy nadawczej będzie dobrze słyszana niefarowa. Radjostacja ta Złocie krótkofalowa radjostacja nadawcza. Radjostacja ta jak to już podawaliśmy harcerki będą posiadały na

Radjostacja harcerk.

Przez cały czas trwania Złotu ukazywać się będzie dziennik złotowy. Będzie on odzwierciedlał życie Złotu, natomiast ważniejsze wypadki złotowe, informował o wszystkich, co się na Złocie działo i dziać będzie. Ciekawą treść pisma zilustrują jeszcze ciekawsze rysunki. Drugim będą otrzymywać dziennik złotowy po jednym egzemplarzu bezpłatnie, pozatem będzie on na terenie Złotu sprzedawany po minimalnej cenie 5 groszy za egzemplarz.

Dziennik złotowy.

Zgłoszenia, poparte uszczeniem pięciozłotowej opłaty złotowej, przeszły oczekiwania. Oto zgłosiło się 16 700 harcerzy, oraz blisko 8 500 harcerk. Oprócz tego w Złocie wzięło udział około 2 000 skautów zagranicznych, oraz drugie tyle harcerzy polskich z poza kraju. *Edycznie więc w Złocie wzięło udział prawie 30 000 młodzieży!*

Wspaniały wynik zgłoszeń na Złoti!

Zmynam więc, by w tej pracy nie przeskakać. M. K.

— O! dziękuję, to cenna dla mnie zdobycz. (korzystał z niej miły czytelniku!).
 — Co robisz teraz junacy w Spale?
 — Buduję drogi. Dla Złotu trzeba wybudować w Spale sześć kilometrów nowych dróg. Mamy jeszcze tylko kilkopięć kilometrów, gdyż drogi te miały mieć twarzą nawierzchnię. Próż tego warto wspomnieć, że Ministerstwo Komunikacji buduje specjalnie dla nas dwa dodatkowe torowiska specjalnych pociągów, które niefarowo przewiozą nas na stacji w Spale. Będzie bowiem uruchomionych dla nas sześć specjalnych pociągów, które niefarowo przewiozą nas do obozów uczestników Złotu, a również będą utrzymywały przez czas trwania Złotu stałą komunikację z Warszawą. Złot cięższy się dużą popadnością w społeczeństwie. Już teraz zgłasza się nam szereg najrozmaitszych życzeń, które przagną Złot zrealizować. Ale roboty jest jeszcze moc, a tylko półtora miesiąca czasu... — kończy druh Ludwik.

— Jakże postępują inne prace złotowe?
 — Właśnie ukonczyliśmy szczegółowe rozplanowanie terenu złotowego. Niefarowo są już majdokładniej określone tereny wszystkich ośmiu podobozów, ale nawet są już opracowane wewnętrznym plany poszczególnych podobozów. Oto tu jest mapa terenu Złotu Harcerzy. Można ją skopiować!

— O! i dziękuję, to cenna dla mnie zdobycz. (korzystał z niej miły czytelniku!).
 — Co robisz teraz junacy w Spale?
 — Buduję drogi. Dla Złotu trzeba wybudować w Spale sześć kilometrów nowych dróg. Mamy jeszcze tylko kilkopięć kilometrów, gdyż drogi te miały mieć twarzą nawierzchnię. Próż tego warto wspomnieć, że Ministerstwo Komunikacji buduje specjalnie dla nas dwa dodatkowe torowiska specjalnych pociągów, które niefarowo przewiozą nas na stacji w Spale. Będzie bowiem uruchomionych dla nas sześć specjalnych pociągów, które niefarowo przewiozą nas do obozów uczestników Złotu, a również będą utrzymywały przez czas trwania Złotu stałą komunikację z Warszawą. Złot cięższy się dużą popadnością w społeczeństwie. Już teraz zgłasza się nam szereg najrozmaitszych życzeń, które przagną Złot zrealizować. Ale roboty jest jeszcze moc, a tylko półtora miesiąca czasu... — kończy druh Ludwik.

— O! i dziękuję, to cenna dla mnie zdobycz. (korzystał z niej miły czytelniku!).
 — Co robisz teraz junacy w Spale?
 — Buduję drogi. Dla Złotu trzeba wybudować w Spale sześć kilometrów nowych dróg. Mamy jeszcze tylko kilkopięć kilometrów, gdyż drogi te miały mieć twarzą nawierzchnię. Próż tego warto wspomnieć, że Ministerstwo Komunikacji buduje specjalnie dla nas dwa dodatkowe torowiska specjalnych pociągów, które niefarowo przewiozą nas na stacji w Spale. Będzie bowiem uruchomionych dla nas sześć specjalnych pociągów, które niefarowo przewiozą nas do obozów uczestników Złotu, a również będą utrzymywały przez czas trwania Złotu stałą komunikację z Warszawą. Złot cięższy się dużą popadnością w społeczeństwie. Już teraz zgłasza się nam szereg najrozmaitszych życzeń, które przagną Złot zrealizować. Ale roboty jest jeszcze moc, a tylko półtora miesiąca czasu... — kończy druh Ludwik.

Komenda Złotu Harcerzy przy pracy.

Więści Złotowe

lub poszczególny wojownik otrzymał tytuł „Bimbys”.
 tropicielek kwalifikacje tygrysie i który wódz szerepu gra szedł na łów”, orzec, który szereg zdobył w turnieju szpiegając piesz fowiecką dzungli „Gdy stary tygrys Bin-wach, na wielkim zboże turniejowców będzie mógł. A więc: zgłaszamy się już, tropimy potem, zaś po łowane czasy nieoddzielną.

Turniej powyższy jest rzeczą na dzisiejsze cywilizacje a nie dać się wytropić. Jest rzeczą trudną. Niemniej trudnym jest, być tropionym, sławim. Wśród kilkunastu tysięcy tropicieli i wytropicieli. Stajemy się tropicielami, defektywami, odkrywami, my-ludzi tropionych przez nas, lub nas tropiących, nie znamy, bo ani przyczo, wypadków, jakie nas mogą spotkać, ani my wobec czegoś niesłusznego o nam bliżej, stajemy-kich atrakcji złotowych. Zgłaszając się do turnieju, stajemy-Turniej „szukamy się na złocie” jest jedną z wiel-skoconie, wynikająca z samego charakteru turniejowego. dymie należy, że trzeba być przygotowanym na pewne zajęcia gdzie i kiedy — narazie jest tajemnicą. Pamietając je-O przydziale szerepowym będziecie powiadomieni, lub grupowe (kilku, kilkunastu z drużyny).

nieależność do drużyny. Zgłoszenia mogą być indywidualnie, do (n. p. Lwi pazur, Bóbr), 2. nazwisko, 3. adres, 4. przystęp. Zgłaszając się do turnieju należy podać: 1. swoje go-cerskie i śledzić bieg wypadków turniejowych.

„W Kręgu Wodów”, czytając w dalszym ciągu pisma harcerzów zamianki turniejowe w tegorocznych numerach miniem turnieju umieszczonym w nr. 7 „Na Tropie”. — zyna, czy zastępem musi zapoznać się dokładnie z reguła-Kto zyczy sobie udział w turnieju sam, lub z drużyna się do turnieju upływa z dniem 20 czerwca.

rozszeregowanie i przydział do szerepów zgłoszonych turniejowców nastąpi w pierwszych dniach lipca. Dlatego umieszczane turniejowe komunikaty z placu boju.

współpracę, co następuje: dla akcji naszej zyskaliśmy muniłkami z turniejem „Szukamy się na złocie”, ko-

Halo! Turniejowcy...

Zycze, by na waszym rekwizie zabłysła odznaka „Otwartych Oczu”.

Ważcie — czyta to sprawa, jeśli nie zastępowego: rucha harcerskiego tylko w środowisku.

regos harcerza do przeczytania o stanie obecnym Harcersstwa, czy-cerzy, aby pogwarzył o historii czy całego Harcersstwa, czy-zecie poprosić kogoś ze starszych obecnym albo byłym har-

Albo kiedy-to ma się chłopak wasz dowiedzieć, że-tych wiadomości o sprawach Związku i jego historii, jeśli-nie teraz? Przeczytajcie Wiadomości Urzędowe i zobaczcie, co tam do sprawności potrzebaj! Potem przeczytajcie sami (w-Recenzja 1928 r., w pismach, w Almanachu Harcerza, w-Drógowca Harcerskim, w „Matkowskim”, Kaminskiego, w „Harcerzach w bojach”, Nekrasza itd.) albo skłonicie kto-

Albo kiedy-to ma się chłopak wasz dowiedzieć, że-tych wiadomości o sprawach Związku i jego historii, jeśli-nie teraz? Przeczytajcie Wiadomości Urzędowe i zobaczcie, co tam do sprawności potrzebaj! Potem przeczytajcie sami (w-Recenzja 1928 r., w pismach, w Almanachu Harcerza, w-Drógowca Harcerskim, w „Matkowskim”, Kaminskiego, w „Harcerzach w bojach”, Nekrasza itd.) albo skłonicie kto-

Albo kiedy-to ma się chłopak wasz dowiedzieć, że-tych wiadomości o sprawach Związku i jego historii, jeśli-nie teraz? Przeczytajcie Wiadomości Urzędowe i zobaczcie, co tam do sprawności potrzebaj! Potem przeczytajcie sami (w-Recenzja 1928 r., w pismach, w Almanachu Harcerza, w-Drógowca Harcerskim, w „Matkowskim”, Kaminskiego, w „Harcerzach w bojach”, Nekrasza itd.) albo skłonicie kto-

Albo kiedy-to ma się chłopak wasz dowiedzieć, że-tych wiadomości o sprawach Związku i jego historii, jeśli-nie teraz? Przeczytajcie Wiadomości Urzędowe i zobaczcie, co tam do sprawności potrzebaj! Potem przeczytajcie sami (w-Recenzja 1928 r., w pismach, w Almanachu Harcerza, w-Drógowca Harcerskim, w „Matkowskim”, Kaminskiego, w „Harcerzach w bojach”, Nekrasza itd.) albo skłonicie kto-

Albo kiedy-to ma się chłopak wasz dowiedzieć, że-tych wiadomości o sprawach Związku i jego historii, jeśli-nie teraz? Przeczytajcie Wiadomości Urzędowe i zobaczcie, co tam do sprawności potrzebaj! Potem przeczytajcie sami (w-Recenzja 1928 r., w pismach, w Almanachu Harcerza, w-Drógowca Harcerskim, w „Matkowskim”, Kaminskiego, w „Harcerzach w bojach”, Nekrasza itd.) albo skłonicie kto-

Wycieczki zastępów starszych chłopców.

(Ciąg dalszy ze str. 86.)

Drugi ośrodek zainteresowań wycieczkowych to pojęcie jaknajszerszej krajoznawstwa, obejmujące zwiedzanie, badanie i wyszukiwanie (zwłaszcza to ostatnie), zarówno ciekawych zabytków sztuki i historii, krajobrazów, folkloru jak i botaniki, geologii itd. Jest to obok techniki i puszczaństwa druga dziedzina interesująca żywo chłopców w tym wieku, conajmniej w jednym z działów. Dlatego też według mnie powinien zastęp starszych chłopców po paru latach istnienia składać się z samych dobrych znawców swej okolicy (całej) w zasięgu 1—2 dniowych wycieczek, z których każda powinna coś do skarbnicy wiadomości dorzucić.

Jak się łatwo domyśleć, nie uda się to bez postarania się. Zastępowy więc musi zawczasu o tem pomyśleć, żeby dać zastępowi (i samemu zdobyć...) bodaj podstawowe wiadomości o ludoznawstwie, stylach, roślinach itd. O ile się da, dobrze jest wyrobić w zastępie specjalistów od poszczególnych działów, którzyby swoje cząstki opracowywali.

Jeszcze poważniej winny to ująć i to zarówno teoretycznie w izbie jak i praktycznie w terenie zastępy specjalizujące się w krajoznawstwie. Tym radziłbym wprost oprzeć się o poważniejszą literaturę i wejść w kontakt z muzeum regionalnym lub podobną poważną placówką naukową i pracować już nie dorywczo, ale systematycznie. Praca taka może stać się znakomitą osnową pracy zastępu, zwłaszcza starszego (koło 20), niezwykle interesującą dla członków i pożyteczną dla prac krajoznawczych w ogóle.

Modna zawsze służba społeczna rzadziej stanie się naprawdę wyteczną programem wycieczki. Można ją za taką uważać tylko wtedy, gdy zastęp prowadzi taką pracę systematycznie i poważnie gdzieś w okolicy (prowadzenie drużyny wiejskiej, małego „uniwersytetu ludowego“). Jest to odcinek bardzo wdzięczny dla starszych zastępów, ale bodaj że nigdzie nie wyzyskany dotąd.

Częściej natomiast znajdzie się „służba społeczna“ w programie wycieczki okolicznościowo, nieprzewidziane, poprostu w wyniku harcerskiego ustosunkowania się (III, IV, V pkt. prawa) wobec bliźnich, jako pomoc ludziom, wspólna zabawa z dziećmi na wsi i t. p.

Jeszcze bardziej okolicznościowo znajdzie się na wycieczce harcerskiej wychowanie fizyczne, przeważnie przez zastosowanie własnego wyrobienia przy pokonywaniu przeszkód terenowych, jakichś okolicznościowych gier i ćwiczeń, gimnastyki porannej.

Jak widzimy więc program dla wycieczek zastępu starszych chłopców może być i duży i urozmaicony, zwłaszcza, że przez odpowiednie pogłębianie go i ujmowanie można go przystosować do każdego poziomu członków zastępu. Trzeba tylko nie zapominać o drugim obowiązku zastępowego o solidnym przygotowaniu wycieczki. Zawczasu trzeba obmyśleć najodpowiedniejszy teren (wcale niekoniecznie jest to teren najbardziej uczęszczany przez przeciętnych turystów), dalej potrzebny do wycieczki sprzęt (mapy namiot, przewodniki, i co tam będzie potrzebne), czas trwania każdego ćwiczenia, drogi i powrotu, metodykę ćwiczeń i poszukiwań i czas odpoczynków.

Koniecznym będzie też ułożenie planu całej wycieczki na piśmie, coś w rodzaju rozkazu z podziałem zajęć w obozie, gdzie wszystkie zajęcia przewidziane ułożymy w czasie, nie zapominając o rezerwie czasu i o koniecznych godzinach odpoczynku. Te ostatnie jednak określimy ściśle jako odpoczynek, nigdy zaś nie zostawiamy zastępu bez zajęcia, jak to zresztą jest regułą na każdej porządnej zbiórce i wycieczce.

Hm. Dr. Kreiner Jerzy.

Górkki Wielkie.

Wielce uciążliwą drogę miała myśl, wiodąca ku utworzeniu Harcerskiego Ośrodka Wiejskiego. Dla jej urzeczywistnienia zostało w swoim czasie „odkryte“ Bucze, ale w trakcie tej realizacji losy jego potoczyły się inaczej. Wreszcie Bucze znalazło sobie swoje „pośnannictwo“ i jest dziś nie tylko znaną powszechnie placówką kształcenia żeńskiej starszyny harcerskiej, ale stwarza sobie nowe zadania i staje się głośne również poza kołami skautowymi.

Dzięki zainteresowaniu się Druha Przewodniczącego oraz zbieraniu funduszy i uporczywym staraniom jego znaleźliśmy się w możliwości nabycia niewielkiego folwarku na Śląsku Cieszyńskim w Górkach Wielkich, w bezpośrednim sąsiedztwie Bucza.

Jest to jeden z folwarków pozostałych po parcelacji t. zw. Komory Cieszyńskiej, należącej swego czasu do cieszyńskich arcyksiążąt Habsburskich. „Komora“ była b. do-

brze zorganizowanym kompleksem gospodarstw rolnych i leśnych. Po przejęciu jej po wojnie przez Skarb Państwa folwark w Górkach Wielkich dzierżawił do ostatniej chwili p. Tadeusz Kossak, emeryt. major (brat znanego malarza Wojciecha Kossaka, a ojciec znanej w harcerstwie autorki Zofji Kossak-Szczuckiej).

Naczelnictwo poleciło mi przejęcie dla Związku wymienionego obiektu i rozpoczęcie jego organizacji gospodarczej i programowej. Na początek oczywiście na pierwszy plan wysuwają się sprawy gospodarcze.

Folwarczek obejmuje ogółem 123 ha ziemi, w czem ok. 53 ha dobrych pastwisk górskiego typu. Po wpłaceniu większej zaliczki, resztę spłat za ziemię rozkłada się na 60 lat. Ziemia jest przeważnie dość ciężka, jednak jak na tamtejsze okolice, dość dobra. Stary dwór mieszkalny wraz z kawałkiem ziemi nabyła rodzina pp. Kossaków. Natomiast budynki gospodarskie przeszły na naszą własność. Obejmują one: śpichrz, gorzelnię, dużą oborę, 2 stodoły, szopy na narzędzia, lodownię z małą mleczarnią, domy dla służby, oraz stara stajnię z chlewami, mocno już zniszczona.

Równocześnie od poprzednich gospodarzy kupiliśmy inwentarz żywy i martwy, składający się z 26 krów rasy „Algaueer“, 22 sztuk jałowizny, 2 byków, 11 koni roboczych, 4 żrebaków, 4 sztuki trzody chlewnej, kompletu narzędzi i maszyn rolniczych, potrzebnych w gospodarstwie do upraw, zbiorów, omłotu, w mleczarni itd.

Kierownictwo gospodarstwa objął inż. Władysław Malczewski, harcerz z dużym tarnowskich, a później „Watry“ krakowskiej, w r. 1926 uczestnik kursu instruktorskiego w Słidzinie.

Gospodarstwo naogół jest w dobrym stanie, ku czemu podstawę dała jeszcze organizacja gospodarstwa z czasów „Komory“. Jest ono zorganizowane, jak większość folwarków b. „Komory“, jako gospodarstwo oparte o gorzelnię. Arcyksiążęca Komora w swoim czasie nie tylko pedziła spirytus, ale równocześnie, w każdej wsi stawiła liczne karczmy, rozpijając i demoralizując w ten sposób lud śląski, a z biedy ich czerpiąc swoje zyski. Dziś spirytus znajduje coraz szersze zastosowanie w technice, medycynie, jako środek opałowy itd. Toteż gorzelnia w gospodarstwie pozostaje, ale w odróżnieniu od naszych arcyksiążęcych poprzedników będziemy odnosić znaczenie techniczne spirytusu, lecz nie przestaniemy walczyć z alkoholizmem.

Na to, aby gospodarstwo stało się w odpowiednim poziomie opłacalności i kultury, trzeba będzie jeszcze wiele czasu, trudu i pieniędzy. Trzeba je odpowiednio zorganizować, poia lepiej uprawiać i odchławić, podnieść wydajność pastwisk, poprawić budynki gospodarskie i mieszkania służby, zburzyć stare rudery a postawić nową stajnię, owczarnię, chlewy itd., powiększyć stan obory do ok. 100 sztuk bydła i przejść na rasę czerwoną polską (jako odpowiednią dla tego terenu) założyć owczarnię, wprowadzić odpowiednią rasę świń, założyć ogród i sad i t. d. Są to prace, które się rozkładają na lata.

Najpilniejszą jednak sprawą jest postawienie domu mieszkalnego. Na początku przystąpiono do budowy drewnianej chaty, która ma być prędko wykończona i będzie stanowiła nasze pierwsze oparcie. Później przyjdzie czas na dalsze budynki, prywatne już do celów harcerskich.

Kto ma możliwość w jakiś sposób przyspieszyć wyżej wymienioną robotę, może skorzystać z konta P. K. O. 305.500. Każdy grosz dodany do funduszy, zebranych przez Druha Przewodniczącego, będzie ekonomicznie zużyty, a zarazem będzie dowodem uznania i podziękii dla jego staraj.

W najbliższej przyszłości odbędzie się w Naczelnictwie konferencja, poświęcona sprawom programowym Ośrodka.

Gospodarstwo zostało objęte w kwietniu. Pierwszą czynnością było więc dokonanie siewów wiosennych. Obecnie jest w toku sadzenie ziemniaków. W ostatnich dniach kwietnia stan pastwisk pozwolił już wypędzić bydło na pastwiska, gdzie przebywają dzień i noc i tam też są dojrane. Obfity śnieg, który spadł 2-go maja zmusił do spędzenia krów do obory, ale już następnego dnia słońce stopiło śnieg i mamy nadzieję, że przed zimą nie będziemy zmuszeni zapędzać krów do obory.

Inż. Zb. Trylski.

Dobre rady Łapiducha.

(w sprawie obozu.)

1. Nie opalać się!

Druhu Zastępowy! Napewno się zdziwisz, kiedy przeczytasz, że opalanie się na słońcu jest niezdrowe, — bo przecież na obozach pokutuje właśnie taka moda; czas wolny, czy po kąpielii, zaraz się chłopcy rozłożą na trawie i wykreczą się do tego słońca wszystkimi stronami ciała i twarzy, tylko oczy sobie listkami przysłonią, — a potem z nich ta

Propaganda.

„Reklama jest dźwignią handlu“ — stare przysłowie ma zastosowanie i w „harcerstwie. Nazywa się tylko inaczej: propagandą.

To niesłuchanie ważny dział naszej pracy — i niesłuchanie zaniebany, bo przeciętny instruktor uważa zajmowanie się propagandą za niegodne. Skutek zaś taki, że nawet inteligentni skądinąd ludzie mają o harcerstwie pojęcia mgliste lub wręcz fałszywe. „Proszę Pana, pyta mnie kiedyś znajoma matka „mój Staś poszedł na Wawel z jakimiś zuchami, tam im kazano przysięgać, dziecko wróciło całe przejęte, boję się, co to wszystko znaczy! Może Pan itd.“ Albo to znane: „Co, pan doktor bawi się jeszcze w harcerstwo?“

To nasza wina, którą musimy naprawić, pracując solidnie w dwu kierunkach:

1. Informowania ludzi o naszym ruchu.
2. Wpajania im poważania i sympatii dla ruchu.

Informowanie to rzecz bardzo ważna. Przedewszystkiem należy i można informować najwięcej zainteresowanych, t. j. rodziców. Niestety brak narazie odpowiedniej broszury informacyjnej pt. „Co daje harcerstwo naszym dzieciom“, którą należałoby rozdać rodzicom nowozaciecznych, nawet gratis. Ale pamiętajmy przynajmniej o tak dostępnych środkach jak zebrania informacyjne przy zawiązaniu nowego zastępu lub z okazji jakiejś uroczystości, czy choćby walnego zebrania K. P. H. Referat drużynowego, pokaz izby i ćwiczeń, bodaj zwykłej zbiórki, wreszcie dyskusja, w ciągu której drużynowy udziela informacji na pytania rodziców — oto program takiego zebrania, które przedewszystkiem zyska nam nowych, świadomych sympatyków, ułatwi pracę drużynowego a także powiększy szeregi członków K. P. H. Stale też powinno mieć miejsce informowanie K. P. H. na zebraniach o pracy w drużynie, obozie, izbie, na wycieczkach.

Trudniejsze, choć niemniej ważne jest informowanie nie-rodziców. Tu trzeba wyjść nazewnątrz izb: do sal odczytowych, do związków nieharcerskich, do prasy.

To już zadanie hufców i wogóle wszystkich starszych harcerzy (gromady akademickie!). Zawsze trzeba wystąpić z inicjatywą, poprosić zarząd organizacji o urządzenie odczytu czy pogadanki, termin dostarczyć odpowiedniego prelegenta. Szczególnie ważnym będzie informowanie osób wpływowych, nauczycielstwa, miejscowych społeczników. Do najważniejszych trzeba się wprost zgłosić i zaofiarować się z udzieleniem informacji, a napewno nieraz zyskacie niespodzianie oddanego i wpływowego protektora.

Wreszcie — prasa. To idzie rozmaicie, ale naogół redakcje są nam przychylne i będą drukować artykuły, oczywiście porządne. Trzeba jednak za tem pochodzić. Pisze się albo bieżące wiadomości, krótko na 8—12 wierszy, albo obszerniejsze artykuły informacyjne (80—100 w.), wreszcie nowelki, opowiadania. Zawsze jaknajwięcej. Pracują na tem polu wydziały prasowe GK, i K. Ch., ale brak zwykle —

Trzy przyczynki do treści obozu.

Oboz stoi u progu naszych mieszczańskich siedzib. Zapełnione większością instruktorów, co wodzować będą swym drużynom na letnich harcach, pieczołowicie ułożyła programy obozów i zastanawia się nad postacią ich realizacji. W związku z tem omówić pragnę kilka fragmentów z zajęć domowych.

Dzienniczki obozowe bywają różne. Na jednych obozach są zawody o najlepsze dzienniczki, na innych wogóle o tem się nie wspomina, na kursach jest obowiązek... Jakże powinna być postawiona sprawa dzienniczek na obozie drużyny? (O kursach nie mówię, gdyż tam jest specyficzna potrzeba kondensowania treści obozu).

Wartość dzienniczek dla wyrobienia chłopca jest bezsprzeczna. B. Powell wielokrotnie to podnosi, opierając się na swem prywatnem doświadczeniu. Dzienniczek służy chłopcu dla trzech rzeczy: 1. jako notatnik — zapisujemy tam wszystkie spostrzeżenia z ćwiczeń, notujemy treść wykładów — pogadanek; z czasem stanie się dzienniczek podręcznikiem do prowadzenia zastępu, do przypomnienia i pogłębienia znajomości techniki harcerskiej; 2. jako metoda kształcenia charakteru: zapisujemy w nim nasze uwagi i refleksje na temat życia obozowego i naszego w nim udziału, co zwróciło naszą uwagę, jaki oddźwięk wywołało w naszej jaźni. Starając się precyzować swój stosunek do otaczającego nas

artykułów. Objaw smutny, jako dowód niedoceniańa znaczenia prasy dla ruchu harcerskiego.

W dziale drugim, zdobywaniu uznania i sympatii, panuje jeszcze większy chaos. Robi się cuda czasem (zaimprovizowanie) a obok nich istne cuda dyspropagandy, zawsze bez planu i przemyślenia.

Postawmy na czele starą maksymę: „jak cię widzą tak cię piszą“, którą powinien mieć przed oczyma każdy instruktor, wychodzący poza mury izby z chłopcami. Każde wystąpienie zastępu, a nawet pojedynczego harcerza w mundurze lub nawet bez — to probierz, na podstawie którego osądzą widzowie ZHP. Każda defilada, gdzie pokazujemy zuchów a starsi harcerze usuną się — to utrwalenie poglądu, że harcerstwo jest zabawką dla dzieci. Każda wycieczka połączona z wzywaniem wieśniaków, turystów, żydów, awantury w wagonie, każde dziurawe i brudne porcięta, bezcelowe uganianie po ulicy, wogóle każde nieodpowiednie, choćby nawet niekrzyżujące jeszcze o pomstę do nieba, zachowanie się publiczne, to nowe zarzuty dla całego ZHP. I naodwrot, każde sprawne wystąpienie, dobry uczynek nawet miły uśmiech, to uznanie dla całego związku.

Bardzo ważna rzecz to zobowiązania, długi pieniężne, i w naturze, w namiotach, sprzęcie. Te sprawy muszą być likwidowane jaknajszybciej i jaknajdokładniej, pod presją surowej opinii. Niema gorszej dyspropagandy jak kotły nieoddane do listopada, lub oddane brudne i nienaprawione. Jest to niemal gwarancja, że na rok przyszyły niedostaniemy ich, a nadto wstyd dla całego harcerstwa i moralna szkoda wyrażona drużynom solidnym — i sobie osobiście. A dobra opinia społeczeństwa ułatwi nam dużo!

Wreszcie — wieczornice. To duży środek propagandy, czyto będą wewnętrzne herbatki z Kołem Przyjaciół, czy wieczornice publiczne, ale urządzenie ich obowiązuje! Po okropnościach na scenie, gdy chór fałszuje o lepsze z orkiestrą, a sztuczka sypie się w trociny, lub jest oklepana do znużenia, goście nie wyjdą zbudowani napewno, raczej wręcz odwrotnie, lepiej nie zaczynać, gdy się nie nie potrafi — lub nie chce dołożyć starań!

Występowanie nazewnątrz w porządnej formie, to obowiązek, którego dopilnowanie spada na instruktorów i na wszystkich starszych harcerzy, którzy powinni natychmiast i bezwzględnie na wykroczenia reagować. Pozostaje jednak jeszcze cała dziedziną przeróżnych drobiazków, co to „nie wiele kosztują, a wiele za nie kupić można“. Różne powinnowszowania na imieniny prezesa K. P. H., opiekuna, dyrektora szkoły, jakiegoś przyjaciela drużyny; życzenia noworoczne i świąteczne; bukietki fjołków z pierwszej wycieczki, kartka z obozu; podziękowanie w sprawozdaniu, nawet stołek podany w izbie i rozebranie z płaszcza — to wszystko rzecz ogromnie miła, bo dowód wdzięczności i uznania dla ludzi, którzy pracują dla drużyny nieraz z prawdziwym bezinteresownem poświęceniem. To ta iskierka, która doda im otuchy w chwili przynębnienia lub niepowodzenia, a harcerstwu wyrobi opinie solidnej organizacji.

Umieścimy te rzeczy w szeregu tematów do przemyslenia, a wyniki jego, co ważniejsza, w planie pracy.

Dr. Jerzy Kreisner, hm.

świata, poznajemy siebie. Przez poznanie wiedzy droga do świadomego urobienia charakteru; 3. rozszerzamy przy pomocy dzienniczka zakres swych pojęć intelektualno-moralnych. Jak się to dzieje? — Gdy sąd nasz o pewnej rzeczy nie jest dość sprecyzowany, zaznaczamy to w dzienniczku; gdy w jakiejś dziedzinie mamy wątpliwości, chcemy się pewnych rzeczy dowiedzieć, wyświetlić je sobie, a niezawsze można to zrobić przez bezpośrednie zapytanie instruktora: różne czynniki stają na przeszkodzie, — dzienniczek może być dyskretnym pośrednikiem, bo gdy mamy do komendanta obozu rzetelny szacunek i zaufanie, na co zastąpił on swym taktem, znajomością i miłością młodzieży, składamy mu codzienn dzienniczek, by przejrzał go i w krótkiej lub dłuższej notatce wypowiedział swe uwagi o jego treści. Nic braterskiej przyjaźni zacieśni się w ten sposób bardzo mocno...

Skoro się zastanowimy nad tem, co powyżej napisałem, dwa wnioski nasuną się nader jasno: dzienniczki nie są obowiązkowe, lecz również trzeba właśnie do ich prowadzenia zachęcać.

Dla takiego oświecenia sprawy kładę następujące założenie: na obozie powinien panować przymus wobec przejawów życia, służących do wspólnego pożytku i wygody, natomiast dobrze jest, gdy panuje dowolność wobec rzeczy, służących osobniczemu pożytkowi. Stąd wniosek, że do prowadzenia dzienniczek należy umiejętnie i celowo zachęcać, pomagać, by stały się jak najpożyteczniejsze dla chłopca, lecz

—wszystkiemu zaradzi — nawet dopasowanie zajęć obozo-
 — Inaczej w dołym obozie. Wprawdzie Komenda nie może
 rezy. Batazan, kłótnie, rozpróżnaczenie...
 sznu. A zaszeł zostaje sam. Dochodzi czasem do gorszących
 już obozowicy — umiętł czas spędzić dobrze i pomimo de-
 najstarszych swych rówieśników, którzy — jako doświadczani
 opowiada. Bo i tak byłwał Zastępowy — umyka z namiotem do
 obozowem był najwiękzym patalacem i sprośne kawały
 lonowca", albo dochodzi do głosu ten, co w normalnym życiu
 przehodzi nuda; gra się godzinami, z przerepsaniem, w "sa-
 W kłópskim zastępie, gdy jest długotrwały deszcz —
 Byli wtedy kławi zastępowi tych obozowych zastępów.

Byli wtedy kławi zastępowi tych obozowych zastępów.
 tak wesołego obozu nie widziałem. I cały program przerobi-
 Inaczej w dołym obozie. Wprawdzie Komenda nie może
 rezy. Batazan, kłótnie, rozpróżnaczenie...
 sznu. A zaszeł zostaje sam. Dochodzi czasem do gorszących
 już obozowicy — umiętł czas spędzić dobrze i pomimo de-
 najstarszych swych rówieśników, którzy — jako doświadczani
 opowiada. Bo i tak byłwał Zastępowy — umyka z namiotem do
 obozowem był najwiękzym patalacem i sprośne kawały
 lonowca", albo dochodzi do głosu ten, co w normalnym życiu
 przehodzi nuda; gra się godzinami, z przerepsaniem, w "sa-
 W kłópskim zastępie, gdy jest długotrwały deszcz —
 Byli wtedy kławi zastępowi tych obozowych zastępów.

Sposób ze stukiem w niemalowane drzewo dla odgna-
 nia słońca, jest dobry. Ale zauważyłem, że pogoda w Polsce
 jest zmienna. Tyłko wtedy jest kłópska, gdy widzi, że to do-
 kucz smiertelnikom w daną okolicę, że się zloszczą, nuda, i
 swoje zajęcia, w najbliższe się bawimy, humor i śmiech...
 O smiechu! Śmiech jest zaradkiem. Niech tyłko niebo posy-
 szy go z obozu, nie wytrzyma napewno i wnet tryśnie się o-
 neczyny promieniami!

Deszcz na obozie.

Tfu! taki tyłku!... Puk, puk, puk — trzy razy w niemalo-
 wane drzewo. Na psa uruki! Deszcz na obozie? A nie dał
 Boze!

W. L.
 Tym razie wiele drużyn obywa się doskonale bez rewolucyj.
 wczasnych srosnionych instruktorów i chłopców? W ka-
 glosci paucy wychowawcze, wytrawiając trudne sytuacje we
 "doswiadczenie", może natomiast sprawić uszczerek w cią-
 jest dla nich obca, że chyba nie przyniesie korzyści jako
 Czy wskazuje jest stanianie wychowanków w sytuacjach, która
 o wspaniałych wartościach pedagogicznych, wymaga rewolucyj.
 ny zwyciężaj uzdźdżania, "rewolucyj!" na obozie. "Orzeł" ten,
 Rewolucja: W niektórych środowiskach przylączył się dziw-
 pole do pracy.

Wspaniałe pomyślny podwzrostek i gry piętasto-dwu-
 dziesięcimiotowy okres czasu, który w przynosi i nazwa-
 tem, "kwardansiem literackim", Obelmalwa on będzie czyta-
 tego po prostu:
 Wspaniałe pomyślny podwzrostek i gry piętasto-dwu-
 dziesięcimiotowy okres czasu, który w przynosi i nazwa-
 tem, "kwardansiem literackim", Obelmalwa on będzie czyta-
 tego po prostu:
 Wspaniałe pomyślny podwzrostek i gry piętasto-dwu-
 dziesięcimiotowy okres czasu, który w przynosi i nazwa-
 tem, "kwardansiem literackim", Obelmalwa on będzie czyta-
 tego po prostu:

Czy zgłoszyles się do ciekawego konkursu "Szukamy się na zlocie". Termin 20. VI. 1935 r.

Hm. J. Dąbrowski.

Spójrzalem z dumą na zastępowych naszego obozu. To
 chętnie przytaknęła, że... deszcz! ?
 niejszych rzeczy na obozie, kilku, kilku, a reszta
 mawiał z chłopakami, co zaliczają do szeregu najprzyjem-
 nych z chłopakami, że przy zakończeniu obozu, gdym roz-
 Przebrawaliśmy dżdżysty czas. Znow będzie słonecznie.

W najwazniejszym momencie, gdyśmy już byli bardzo
 bleżące polityki.
 dywali, albo — jak Witek — schodzili na temat zupełnie-
 podpułzał, a zarazem umiał obcać, gdy zabardzo się rozgi-
 od niechętna wyciągał na słowa. Bardziej zapalonych jeszcze
 któryś jakos nie umiał pisać, rzucił pytania, nby
 wydzianami się, że wszystkie wciągł do rozmowy. Tym,
 donucik. Podziwiałem przy tem Misia: tak kierował wypo-
 przedko godzinę! Była-ci przewidziana rozprawa: każdy coś
 więcej tyłko w dyskusji o Hitlerze i rasizmach. Gadałszy
 "Zubrecz", "Michał od Zubrow", wyciągnął mię ni miętej ni
 Tak szedłem od namiotu do namiotu. Ale utkniętem w
 o zbożnikach.

Myślę, tryga — żywe srebro, zasłuchaj się w opowieści
 czam zorientować "do namiotu. Jak ci chłopy słuchają! Nawet
 cha po tem zamianowaniu do Letniska. Nieznacznie, zapusz-
 majem, Gorańskie gądkę. Hej, na 7 mil zdala poznajdym Sta-
 brze niebardzo, prosem piknie. He Miłosci... Poznaj; Let-
 niłki z dobyk hłopców do oca mu skarać nie śmiot. I do-
 samyk grani przisiel! Wany hłop też. Bary miał teleg, że
 dzi mię glos. Czytają? To Stacha glos... i haniok, z popod
 A coż u "Orzełków"? Przysłał poza wejściem. Docho-
 reszcie i moja księga zbłądziła pod strzechy...

To przewidziane popołudnie, wczwienia i gry". Hm, hm. Na-
 by przeczynać tyłku!... umniejsz się z wrodzoną skromnością.
 gan — księżka z biblioteki tak wala się na ziemi! ? Otwieram,
 Coś mi przeskoczyło pod nogę. Spojrzadam — e! bała-
 każda grę. O niezmortowane "Panter",
 zdobył już od obiadu 47 punktów. Prawie po 4 punkty za
 wielkie poważanie. Durek pokazuje mi z dumą swój wykaz:
 a zarazem jego rozstrzygnięcia co do punktowania mają
 "dyg", do gier: umie wywołać zapal, sam bierz w grze udział,
 zainteresowanie przy "Ranżelionem". Komek ma taki śliczny
 kę. A potem "Orzeł nadadowany" i "Liteliengca". A co za
 duję się pospólnu kora i usilnie przychwycić kunsztów chust-
 chuszcza". No, pewnie, że morowa! Niezadugno sam zauf-
 za rękaw, abym śladał, bo idzie morowa gra. "Biektycznia
 smiech, ruch. To lubię! pakuję się do srodka, ciągnę mię
 Co widzę? to sam Komek tak jak się w płożo. Gwar,
 na to? ". Wspaniam nos przez szparę przy wejściu do namiotu.
 Romek, taki doswiadczony, skrupulatny obozownik nie uwaza
 te miejsca, gdzie dotykano zmoczzonego płotna. Ale że też
 po sutcie. Uśmiecham się zlosliwie: będzie im ciężko przez
 staje nagie drzewek, płotno się wyplina, o kłós wodzi głowa

Co się stało z namiotem "Panter"? To tu — to tam do-
 przyszym wiotom.
 stonę, niech generalna próba pokazu pozostanie nieznaną
 kę i dopis zastępn. Uszanujmy tajemnicę, zapusamy za-
 He! domyślam się! "Lwy" szły na ponadto inną niespodzian-
 to gwar tak tajemniczo ścicha, gdy odchylam płotno namiotu?
 wac kilkomu nowemi piosenkami przy ognisku. Lecz zaimpono-
 jales wyłca prezaziale. Wzdęcie "Lwy" chcę zampono-
 Lew podczył z biblioteczeki śpiewnik i słyhał z tch namiotu
 pow wzmęg pierzanie miejsce. Patrzcie-no tyłko: Zbych arcy

"Lwy" są zawzięte. Uparły się, że w zaradkach zastę-
 nia wszystkich!
 gry nabierają tu nowego uroku. Konkurs warcabowy pochła-
 niark — i z tomiśtow wszystkich chłopaków urzają się ze-
 W "Lisach" okazuje się, że Antek był naprawdę cwa-
 menda tyłko im pomaga.

W czasie deszczu dochodzą do głosu zastępowi, Ko-
 ych do pogody nie wystarcza: nie można przeczec przez cały
 dziełach, albo gawędzić o rozrywki inweryjnych wszystkich
 sprawał lub też dyskutować, mimo że zapal do dyskusji jest
 niark — i z tomiśtow wszystkich chłopaków urzają się ze-
 W "Lisach" okazuje się, że Antek był naprawdę cwa-
 menda tyłko im pomaga.

CO SŁYCHAĆ W HARCERSTWIE?

Kierownictwo Złotu Harcerskiego obraduje.

Pomimo majowej zimy i nagłej śnieżycy w dniach od 3—5 maja odbyła się na terenach przyszłego Jubileuszowego Złotu w Spale odprawa, która była jakby wizją lokalną, obejmującą stronę praktyczną — podział terenu, organizację harców (plac i tereny) oraz stronę instrukcyjną.

Odprawa posunęła znakomicie zlotowe prace przygotowawcze, które obecnie przeszły już w stadium opracowania szczegółów.

Apel do dawnych harcerzy.

Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego zamierza nadać lipcowemu Złotowi w Spale niezwykle szeroki zakres. Na Złot „zlecać” się nie tylko aktywni członkowie Z. H. P., lecz i dawne harcerki i harcerze, których obecność na nim będzie b. mile widziana.

W programie złotu przewidziano specjalny „dzień dawnych harcerzy”. Ostatnio został wystosowany apel do dawnych harcerki i harcerzy, którzy pracowali w szeregach skautowych i harcerskich w okresie lat 1910—1920. Wszyscy ówczesni członkowie organizacji, którzy pełnili funkcje od zastępowego wzywy, proszeni są o zgłoszenie zamierzonego udziału w Zlocie spalskim drogą pisemną pod adresem Głównej Kwatery Harcerki i Harcerzy, Warszawa, Myśliwiecka 3.

Do zgłoszenia należy dołączyć wykaz służby i wymienić nazwiska szarż drużyny, do której zgłaszający się należał.

Szczegółowych informacji, dotyczących udziału dawnych harcerzy w Zlocie, udzielają Główne Kwatery Harcerki lub Harcerzy.

Wszystkie pisma polskie w kraju i zagranicą proszone są o przedrukowanie niniejszej notatki.

Harcerze na Śląsku.

Niezwykła ruchliwość i przedsiębiorczość życia śląskiego przejawia się również i na terenie miejscowego Harcerstwa. Młodzież harcerska na Śląsku intensywnie przygotowuje się do udziału w Zlocie i zamierza szereg ciekawych imprez, jak również przeprowadza żywą propagandę Złotu wśród Ślązaków, którzy w charakterze gości w dużej ilości wybierają się do Spawy.

Dla omówienia całokształtu zlotowej akcji propagandowo-prasowej na Śląsku, odbyła się w Katowicach odprawa referentów prasowych Chor. Śląskiej Harcerzy.

Harcerstwo polskie w Estonii.

Harcerstwo polskie w Estonii powstało w roku 1934, w kwietniu, i liczyło na początku 12 harcerzy, którzy wzięli udział w Zlocie Młodzieży w Polsce. Dziś rodzina harcerska stale wzrasta i obecnie liczy dwie drużyny: męską i żeńską, obie imienia Marszałka Piłsudskiego.

Dziewcząt jest 32, są one podzielone na 4 zastępy. Chętnie biorą udział w zbiórkach, które odbywają się raz na tydzień. Praca harcerska w Estonii rozwija się bardzo dobrze. Stosunek skautów — Estończyków do harcerstwa — serdeczny, braterski. Należąc do organizacji estońskiej, harcerze i harcerki otrzymały prawo zachowania polskiego mundur.

Dziewczęta wszystkie uszczęszczają na lekcje języka polskiego, które są wykładane na Kursie przy Związku Nar. Polaków w Estonii.

Harcerze na kursach lotewskich.

W wyniku porozumień międzyorganizacyjnych przewidziany jest wyjazd 4 instruktorów na kurs dla drużynowych, który odbędzie się od 15 do 29 czerwca br. oraz kurs dla kierowników zrzezeń Starszego Harcerstwa, który odbędzie się od 30 czerwca do 13 lipca na Łotwie. Kursy organizowane są przez Naczelnictwo skautów lotewskich.

Harcerstwo polskie z okazji Jubileuszu króla angielskiego.

Związek Harcerstwa Polskiego wysłał pod adresem bratniej organizacji skautów angielskich depeszę z życzeniami z okazji Jubileuszu Króla Jerzego.

Harcerska wycieczka reprezentacyjna do Belgii i Francji udała się doskonale. 12 uczestników zwiedziło przez 17 dni 20 miast, 8 środowisk polskiego harcerstwa, oraz w 9 miejscowościach zetknięto się z skautingiem belgijskim i francuskim. Z ważniejszych momentów wliczyć należy: wizytę u morskich skautów w Antwerpii, obozowanie pod Brukselą, święcone z drużynowymi polskimi w Lens (Francja północna), zwiedzanie Paryża, wizyta w szkole instruktorskiej skautów francuskich Cappy, odprawa drużynowych skautów katolickich w Nancy (Lotaryngja), odprawa polskich drużynowych w Metz, bankiet z okazji św. Jerzego z czterema związkami skautowymi (żydzi także) w Strasburgu. Wszyscy uczestnicy rozjeżdżając się zapytywali: „Gdzie będzie następna wycieczka?” Odpowiedź brzmiała: „Za rok w Anglii!”

Jaskółka Węgierska. W Polsce bawił w ciągu 2 dni jako gość Naczelnictwa Z. H. P. członek Naczelnej Komendy Skautowej Węgierskiej dh. Temesy, profesor Uniwersytetu Budapesztańskiego. Prof. Temesy przybył do Polski w celu ustalenia szczegółów udziału skautów węgierskich w Jubileuszowym Zlocie Harcerstwa. W tym celu wybrał się na teren przyszłego obozu do Spawy w towarzystwie dha Ludwiga, zast. Komendanta Złotu Harcerzy i wybierał teren pod przyszły podobóz węgierski. Prof. Temesy będzie komendantem delegacji węgierskiej, która liczyć będzie 600 skautów i przybędzie do Polski specjalnym pociągiem. Gość węgierski był zachwycony terenem Złotu, wspaniałymi lasami spalskimi, oraz organizacją prac przedzlotowych, o których wyrażał się z wielkim uznaniem. Dodać należy, że przybycie delegacji węgierskiej w liczbie 600 skautów jest rodzajem rewanzu za udział 1 000 harcerzy z Polski na międzynarodowy „Jambo” w Gödölö. (H)

Angielscy skauci wybierają się do Spawy. Kapitan Malcolm Stoddart - Scott, delegat Angielskiej Organizacji Skautowej na Złot Jubileuszowy w Spale, ostatnio zawiadomił Dyrektora Biura Międzynarodowego, H. Martina, że zainteresowanie Zlotem polskim, tak się wzmogło w Anglii, iż poza kapitanem Scottem wybiera się do nas liczniejsza delegacja. Trzeba zaznaczyć, że dyr. Martin pisał już dwukrotnie o Zlocie w Spale w „Scoute” organie Głównej Kwatery Angielskiej. Między innymi pisze on, że na podstawie własnego doświadczenia może zapewnić, że goście w Polsce będą przyjęci po królewsku. (H)

Nowy Harcerski Ośrodek żeglarski. Na skutek starań akademickiego zastępy żeglarskiego we Lwowie p. Głuchowski oddał do dyspozycji Chorągwi Lwowskiej teren nad jeziorem w Janowie z prawem eksploatacji wód tego jeziora. Dzięki ofiarności p. Głuchowskiego, przybył Harcerstwu jeszcze jeden ośrodek żeglarski wśródładowy w bardzo ważnej dla organizacji części Rzeczypospolitej.

Udział b. harcerzy w Zlocie. W ramach Jubileuszowego Złotu Harcerstwa odbędzie się w dniach 14 i 15 lipca n. b. w Spale Zjazd byłych harcerzy. W obozie zlotowym przypomną oni sobie harcerską młodzież górą i hmurną. W tej chwili naczelne władze harcerskie wykonują trudną pracę, ze względu na liczebność organizacji, zestawienie list byłych harcerzy. (H)

Polegli Harcerze. Tych, którzy wypełnili do końca prawo harcerskie służby Polsce jest tysiące. W tej chwili Centralne Archiwum Harcerskie (Myśliwiecka 3/5) sponadza listy poległych harcerzy, które będą odczytane na uroczystym apelu w dniu otwarcia Złotu Jubileuszowego w Spale. Centralne Archiwum Harcerskie tą drogą zwraca się do krewnych i znajomych harcerzy o podanie ich nazwisk, celem ewentualnego uzupełnienia posiadanych spisów. (H)

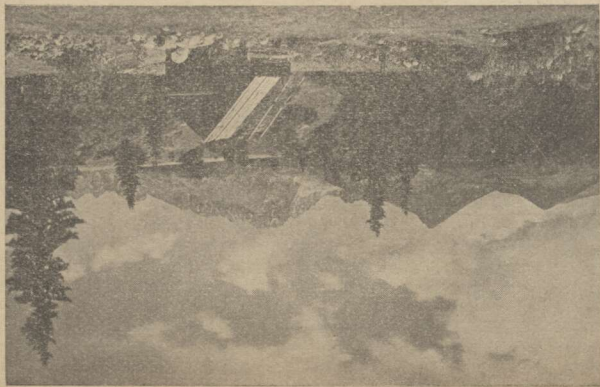
Kajakami w świat. W czasie nadchodzącego lata kierownictwo harcerskich drużyn żeglarskich organizuje 9 wypraw kajakowych zagranicę. Trzy wyprawy wyruszą Dźwińią do Rygi na Łotwie, a 5 wypraw uda się na Morze Czarne, gdzie harcerze polscy zamierzają zorganizować w Konstancy bazę żeglarską morską. Prócz tego wyruszy z Gdyni harcerski szkuner przez Atlantyk do Nowego Jorku i weźmie udział w Zlocie Harcerstwa Polskiego w Ameryce. Harcerz Wagner, który w zeszłym roku na małym jachcie „Zjawa I” przepłynął Atlantyk, obecnie na „Zjawie II” płynie przez Ocean Spokojny do Australii. Harcerstwo pochlubić się może największą ilością kilometrów przejechanych w Polsce. (H)

Solski Harcerzom. Znakomity mistrz słowa, Ludwik Solski, wystąpił w dniu 7 maja rb. w Teatrze Polskim w „Judaszu z Kariotu”, w którym święci triumfy niezrównana kreacja tragicznego człowieka, zdrajcy Chrystusa. Przedstawienie odbyło się na rzecz Harcerstwa, którego Mistrz Solski jest gorącym sympatykiem. (H)

1 300 skautów czeskich zamierza obozować w Gdyni. Związek Skautów Czeskich „Svazu Junaku Skautu” odniósł się do Komisarza Zagranicznego Z. H. P. z prośbą o podanie dokładnych warunków obozowania nad polskim morzem w okolicy Gdyni. Jak wiadomo w Zlocie Jubileuszowym Harcerstwa w Spale ma wziąć udział około 1 300 skautów czeskich, którzy po Zlocie zamierzają resztę lata spędzić w obozach w okolicach Gdyni. Warto, aby odpowiednie czynniki w Gdyni zainteresowały się projektowanym „najazdem” skautów czeskich i ułatwiły im „zakotwiczenie” się na polskim brzegu, choćby z uwagi na bilans naszej turystyki zagranicznej, propagandę polskiego morza i interes Gdyni. Należy podnieść, że obozownictwo skautów czeskich stoi na wysokim poziomie i niejednego w tej dziedzinie moglibyśmy się od nich nauczyć.

Urządźmy obóz zagranicą.

Przechodząc granicę Polsko - Czesko - Słowacką, w okolicy Tatr, stajemy w krajinie różnej krajobrazowo od naszych Beskidów, rozpiętych po północnej ich stronie, już same podniektwo partie wysokich Tatr rozniża się od siebie zasadniczo wyglądem. Podniektwo stoki tatarskie są przeciwstawne krajobrazowo podnoctnym. Mają rozległy na dużej przestrzeni rozpostarty krajobraz i podnoszą się niejako stopniowo ku górze, sięgając w swych najwyższych wzniesieniach do wysokości 2663 m. Panorama szczytów rozłożona na przestrzeni 40 kilometrów w kierunku równoleżnikowym, da się obserwować z kolejei podtatrzarskiej przebiegającej podniektwem strony Tatr, wzdłuż przepięknej doliny Lipowsko-Orawskiej przechodzącej ku wschodowi w Spiszkę. Wzdłuż tych kotlin prowadzi najwęższe linje kolejowe łączące Czeską wschodnie ze sibię i będące najdogodniejszą arterją komunikacyjną tego obszaru. Jako teren wycieczkowy, czy też obozowy, obszar ten przygotował nam szereg niespodzianek. Tworzy on bowiem jakby węzeł o pierwszorzędnym połączeniu kolejowym, z którego można zrobić szereg wycieczek



Plakno krajobrazu Słowackim.

na północ w Tatrach wzdłuż przesiłanych dolin strumieni tatarskich zawartych wśród niebotycznych szczytów, lub ku tatarskim swych tajemniczych grob i jaskin ukazujących nam dziwy świata podziemnego (jaskinie Demianowskie).

Obszary położone na południe od Cieszyna są również przesiłane i jeżeli się im bliżej przyglądnąć, to zawładnie można, wybitne podobieństwo zachodzące między nimi a naszymi Beskidami zachodnimi. To podobieństwo przyglądnąć się wymanarowanym terenem obozowym, dającym możliwość zwiedzenia całego szeregu nieskazitelnych szczytów górskich leżących już poza granicami Polski i organizowania wycieczek skierowanych ku podniektwom na Wiaternie Hale, lub Małą Fatrę. Wschodnie obszary Spisza, odwiedzane od czasu do czasu przez obozy wędrowne lub stałe, rozmieszczone na polskim przegrze Popradu, dają również możliwość zwiedzenia szeregu bardzo ciekawych zabytków nacechowanych wybitnym podobieństwem do zabytków krakowskich (Leowca, Podoliniec), a świadczących o łączności kulturalnej tej krajiny z Polską. Oszar ten jest dobrym punktem wypadowym do wycieczek w Tatry Wschodnie, Beskie, czy też Magury Spiskiej, lub ku podniektwom w góry Leowickie. Poprad w obszarnej dolinie najpóźsze a przytem okolicę dające dużo atrakcji, nowości i uroku, dającą Wam możliwość miłego spędzenia obozu.

P. S. Druznyy pragmatycznie urządzić oboz w tych okolicach, niech się natychmiast zgłaszają (do 30 maja) do inspektora terenowego dha pnm. Ciekawka Zdzisława pod adresem: Wola dustowska kolo Krakowa, Aleja Kasztanowa 1. 8.

Ciekawka Zdzisław, pnm.

„NA TROPIC”

poleca swoje książki:

„Antek gwaniak”

ceną zł. 3,50. Książka ta wprowadza czytelnika w treść i metody zabaw i zbiorek zuchowych.

„Jak zorganizować gromadę zuchów”

ceną 30 gr (w znaczkach poczt.). Broszurka ta określa istotę ruchu chłopców i zawiera najważniejsze wskazówki, niezbędne przy zakładaniu gromad.

Aleksander Kamiński

„Andrzej Malkowski”

ceną 3 zł. Rewelacyjny życiorys twórcy Harcersstwa Polskiego, ujawniającego nieznaną szereg jego pracy.

„Prawy harcerz”

Urum Baba
ceną zł. 1.—. Sztuczka dla harcerzy w pięciu odsłonach.

„Zwywy Teatr”

M. Kannówna

Wkrótce ukaza się:

„Gromady zuchowe na wsi”

Prenumerata „W Kregu Wodów”: z przesyłką pocztową rocznie 5 zł. — I półroczce 1935 r. (6 nr.) — 3 zł. — II półroczce (4 nr.) — 2 zł. Prenumerata roczna „W Kregu Wodów” łącznie z „Na Tropie” — 9 zł. Adres Redakcji i Administracji: Katowice, ul. Szatranka „Domek Harcerski”;

Praca Komitetu Redakcyjnego kieruje dr. Władysław Szczygiel.

Materiały dla Redakcji „W Kregu Wodów” nadysłać pod adresem: hm. Rudolf Korzeniewski, sekretarz Redakcji, Domek Harcerski, ul. Szatranka, Katowice.

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Kapiszewski.

Wydawnictwo: „Na Tropie”, Słow. zarejstr. Odbito w Drukarni Śląskiej, Katowice, ul. Batorego 2.

Pasterz słowacki.